Sport polski pod znakiem spotkań z Węgrami

SPORT i WCZASY

CZYTELNIK

ROK II NR 86(124) CZWARTEK 25 LISTOPADA 1948 CENA 15 ZŁ

Wrocławskie Studium wzywa do współzawodnictwa

Wrocław (ost). Wrocławska Akademia Wych. Fizycznego wezwała do pierwszej w Polsce akcji współzawodnictwa wszystkie ośrodki akademickie w Polsce.

Nowozałożony żeński hufiec akademicki „Służby Polsce" przy studium WF Uniwersytetu Wrocławskiego, postanawiając przyczynić się do uświetnienia Kongresu Zjednoczeniowego, uchwalił zbudowanie świetlicy w największej fabryce wrocławskiej dla robotniczego klubu sportowego „Pafawag".

Jeśli inne ośrodki akademickie pójdą śladem wrocławian i przyjmą apel rzucony przez AWF, przyczyni się to walnie do zacieśnienia więzów przyjaźni między akademicką młodzieżą sportową a młodzieżą robotniczą.

Rezolucja uchwalona na zebraniu studium brzmi następująco:

„My, pierwszy w Polsce akademicki hufiec żeński przy Studium Wychowania Fizycznego, w zrozumieniu wielkiej chwili zjednoczenia bratnich partii, postanawiamy uczcić to zwycięstwo klasy robotniczej zacieśnieniem więzów przyjaźni między wrocławską młodzieżą robotniczą i akademicką przez pracę nad urządzeniem świetlicy dla KS „Pafawag".

Tą drogą hufiec studium wzywa wszystkie hufce SP w całym kraju do uczczenia w podobny sposób tej historycznej chwili!

W niedzielę

Liga kończy rozgrywki

Dzień decydujący o mistrzostwie i spadku

Najbliższa niedziela będzie też ostatnią w tegorocznym terminarzu ekstraklasy — ostatnią i równie denerwującą jak poprzednie. Jest to wypadek niemal bez precedensu, aby sytuacja w tabeli i to tak u jej czoła jak i na miejscach końcowych była do ostatniego spotkania nie wyjaśniona i obejmowała groźbą spadku z ligi aż siedem zespołów. Układ tabeli i wyniki uzyskiwane w spotkaniach świadczą o bardzo wyrównanym poziomie naszych ligowców, a różnica punktowa między pretendentami do tytułu mistrza a skazanymi na opuszczenie szeregów ligi jest tak niewielka, że tylko przypadek, a nie faktyczna niższość uzasadni przykry los dwu dalszych zespołów cofniętych do drugiej kategorii w hierarchii naszego piłkarstwa. Inna sprawa, że ów wyrównany poziom nie świadczy wcale o swej wysokości, lecz raczej o wybitnym obniżeniu umiejętności polskich piłkarzy. Stąd niespodzianki w rodzaju zwycięstw czy remisów outsiderów z leaderami, zresztą niespodzianki o tyle problematyczne, o ile odwierciedlające wynikiem przebieg gry.

Zagmatwana sytuacja w tabeli, ostatnie wyniki, przekreślające wszelkie przewidywania, wreszcie stawka o jaką toczą się rozgrywki każą zastanowić się nad sytuacją, z której wyjście znajdziemy dopiero w niedzielę. Ale ocena możliwości poszczególnych zespołów, które spotkają się w ostatnich meczach sezonu nie dają żadnych podstaw do konwencjonalnego „typowania" ewentualnych zwycięzców. Na jakiej zasadzie można np. twierdzić, że Wisła, która uległa Rymerowi u siebie pokona górników w Rybniku, albo że Cracovia zwycięży Garbarnię, skoro przed dwoma tygodniami przegrała z tym samym AKS, który oddał punkty Polonii warszawskiej (pokonanej przez Garbarnię) i Tarnovii? Nie ulega wątpliwości, że punkt szczytowy formy Cracovii i Wisły minął, toteż trudno przewidzieć zdobywcę tytułu mistrza. Nie pozostaje nic innego jak czekać rozstrzygnięcia, które padnie na boiskach Rybnika i Krakowa.

Mecz Cracovii z Garbarnią przyniesie również decyzję w sprawie Garbarni. Podwójna stawka nadaje temu spotkaniu wyjątkową wagę wśród niedzielnych rozgrywek.

Wystarczy przejrzeć tabelę, aby zorientować się, że nawet zwycięstwo, a więc suma 24 punktów nie daje Garbarni stuprocentowej gwarancji uratowania się od spadku, chociaż najprawdopodobniej takie rozwiązanie końcówki nie będzie miało miejsca. Byłoby ono aktualne tylko w tym wypadku gdyby Tarnovii udało się pokonać bytomską Polonię,

(Dokończenie na str. 2)



Czołowa łyżwiarka Śląska, Ziajówna, stanie w tym roku znowu na tafli lodowej.

11 tysięcy widzów w Hali Ludowej

Praga — Wrocław 8:8

ZZK Poznań — SK Pardubice 8:8

Wrocław. (tel.) Przeciwko reprezentacji Pragi kapitan Zw. Bokserskiego wystawił ósemkę opartą o młodych zawodników. Nie walczyli bokserzy IKS i Pafawagu, oszczędzając się do walk o wejście do Ligi. Reprezentacja Wrocławia składała się z zawodników Gwardii, wzmocnionej pięściarzami Zapłonu z Jeleniej Góry. Drugi garnitur Wrocławia osiągnął remis 8:8, choć należało mu się zwycięstwo. Nie zgadzamy się z wynikami ogłoszonymi w wagach koguciej i piórkowej, ponieważ Faska i Symonowicz zasłużyli na zwycięstwo. Mecz zgromadził w Hali Ludowej ponad 11 tys. widzów.

Wyniki techniczne:

W muszej: Zof przegrał na pkt. z Przybyłowiczem. Walka była prowadzona w ostrym tempie. W pierwszej rundzie Zof trafił niebezpiecznie i sędzia wyliczył do ośmiu; Przybyłowicz podniósł się z desek i wytrzymał kryzys, aby wygrać wysoko drugą i trzecią rundę.

W koguciej: Faska udowodnił, że jest ciągle najlepszym w tej wadze we Wrocławiu. Z silnym Francikem stoczył pewnie piękną walkę, stojącą na dobrym poziomie. Polak wygrał drugą i trzecią rundę i nie rozumiemy, dlaczego sędziowie ogłosili remis.

W piórkowej: Pięściarz wrocławskiej Gwardii, Symonowicz, wraca w bardzo szybkim tempie do formy przedolimpijskiej. Przez wszystkie 3 rundy miał on minimalną, ale wyraźną przewagę nad Taubenkiem. Naszym zdaniem, walkę wygrał. Sędziowie jednak znowu ogłosili wynik remisowy.

W lekkiej: Sobko (nowy bokser ZMP Burza) stoczył doskonałą walkę z Petriną przy różnicy 6 kg nadwagi Czechosłowaka. Sobko był dwukrotnie na deskach, mimo to wstał i w dalszym ciągu nadawał tempo. Walkę wygrał Petrina.

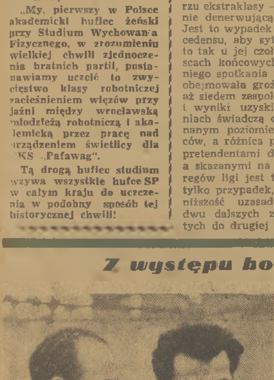
W półśredniej: Kukuracz czuł zbyt duży respekt przed praskim Czernym i poddał się w pierwszej rundzie po kilku silnych ciosach, które rzuciły go na deski.

Tak samo krótko trwała walka **w wadze średniej** między Domańskim i Koudelą. Polak atakował odważnie przez kilka sekund, ale już pierwsze ciosy Czecha zmusiły go do cofania się wzdłuż liny. W drugiej rundzie Domański zrezygnował z walki. Czech wygrał przez techn. k. o., jednak punkty w tej walce zdobył Wrocław na skutek nadwagi Koudeli.

W półciężkiej: Branecki przez trzy rundy bronił się przed atakami Rademachera. Walkę wygrał wysoko na punkty Czechosłowak.

W ciężkiej: Klimecki powitany huraganem oklasków krótko rozprawił się z Sedivym. Kilka silnych ciosów rzuciło Czechosłowaka na deski. Walka ta skończyła się nokautem w 25 sek.

Z występu bokserów Pragi









Z meczu pięściarskiego Śląsk — Praga, który jak wiadomo zakończył się [illegible] zwycięstwem Śląska 12:4. Z lewej: u góry Rodak i Petrina, oraz Francik i Grzywocz. Poniżej dwa fragmenty zwycięskiej walki Sznajdra z Koudelą. Fot. Kołkiewicz

Goście węgierscy w Polsce

Katowice. W Polsce bawi węgierski wiceminister dla spraw sportu, Juliusz Hegy, wraz z szeregiem dygnitarzy i działaczy węgierskiego ruchu kultury fizycznej. Przyjazd ten nastąpił w związku z Tygodniem Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

W środę goście węgierscy bawili na Śląsku, gdzie byli podejmowani przez władze, po czym udali się do Krakowa, skąd następnie wyjadą do Zakopanego.

Warszawa. We wtorek przyjechała do Warszawy ekipa bokserów węgierskich, którzy rozegrają w Polsce 3 mecze w ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

Przyjechali: waga musza — Bednai 21 razy występował w reprezentacji Węgier; waga kogucia — Borsodi, mistrz juniorów; waga piórkowa — Farkas, mistrz Węgier; waga lekka — Budai, mistrz Węgier; waga półśrednia — Marton, mistrz Węgier; waga średnia — Papp, mistrz olimpijski; waga półciężka — Kapocsi, mistrz Węgier; waga ciężka — Bene III, mistrz Węgier; rezerwowy w średniej — Szalai. Z zawodnikami przybyli: kpt. Bartfai, trener Szanto i red. Vető.

Kierownictwo węgierskie twierdzi, że jest to najsilniejszy skład, jaki mogli w tej chwili wystawić. Są przekonani o swoim zwycięstwie przynajmniej w stosunku 6:2. Najbardziej ich interesuje forma Kolczyńskiego, oraz przekonani są, że mistrz olimpijski, Papp odniesie i tym razem sukces. Kolczyński przygotowuje się do zawodów starannie. Trener Monasterski, który przygotowuje go do spotkania z Pappem, jest jaknajlepszej myśli.

Najbardziej zadowolony jest Marton, kiedy dowiedział się, że nie walczy Chychła. Węgrzy uważają Gdańszczanina za najlepszego boksera polskiego.

Mecz w Warszawie odbędzie się w niedzielę o godz. 12. Następnie w Szczecinie i Katowicach.

Obsada sędziowska przedstawia się następująco: w ringu — Tusak (Węgry), Kowalski (Polska), na punkty: Ermler (Węgry), Pasturczak i Federowicz (Polska).

Do Polski przyjedzie w czwartek węgierska drużyna gimnastyczna, która na terenie naszego kraju rozegra 2 spotkania

BRUKSELA. (tel) *Odbył się tu półfinałowy mecz w tenisie stołowym o puchar europejski pomiędzy Belgią a Irlandią. Zwycięstwo odnieśli Belgowie 3:2 i w finale strefy europejskiej spotkają się z Anglikami.*

W pływaniu

Bratysława — Łódź 102:51

Łódź. (tel. wł.) W Łodzi odbył się międzymiastowy mecz pływacki Bratysława — Łódź, zakończony zwycięstwem pływaków Czechosłowacji 102:51 Wyniki przedstawieją się następująco:

200 m dow. panów: 1. Urban (B) 2.31.0, 2. Karacz (B) 2.33.4; **200 m kl. pań:** 1. Magulora (B) 3.22.6, 2. Mojżeszova (B) 3.36.2; **200 m kl. panów:** 1. Skovajsa (B) 2.45.4, 2. Nikodemski (Ł) 3.02.7; **100 m grzbiet. panów:** 1. Kraal (B) 1.21.1, 2. Urban (B) 1.21.6; **100 m grzbiet. pań:** 1. Raczkova (B) 1.36.5, 2. Woźniakowa (Ł) 1.43.3; **100 m dow. pań:** 1. Tomaczkova (B) 1.21.2, 2. Konieczna (B) 1.26.3; **100 m dow. panów:** 1. Petli (B) 1.03.9, 2. Deacz (B) 1.06.3; **100 m motylkowym panów:** 1. Oczan (B) 1.12.8, 2. Gerthoffer (B) 1.21.4; **sztafeta 3 × 100 m zmiennym pań:** 1. Bratysława 4.49.5, 2. Łódź 5.13.2; **3 × 100 m panów:** 1. Bratysława 4.05.1, 2 Łódź 4.13.0; **4 × 200 dow. panów:** 1. Bratysława 10.36.5, 2. Łódź 11.17.8.

Mecz piłki wodnej wygrała Bratysława w stosunku 17:2 (8:0).

Liga kończy rozgrywki

(Dokończenie ze strony 1)

Worcie Widzew, a ŁKS poznańskich kolejarzy. W takim wypadku Garbarnia obok Polonii (Byt.) musiałaby się pożegnać z ligą. Jednak rozwiązań jest więcej, nie będziemy ich wszystkich rozpatrywać, zostawiając to cierpliwości czytelników. Zwrócimy tylko uwagę na jeszcze jedną możliwość, najmniej spodziewaną i chyba najbardziej sensacyjną gdyby doszła do skutku. Otóż proszę sobie wyobrazić, że w niedzielę Tarnovia i Polonia bytomska remisują np. 0:0, Garbarnia wygrywa albo remisuje z Cracovią, a... Warta i ŁKS przegrywają. Wówczas 12 i 13 miejsca zajmują ŁKS i Warta i w konsekwencji dzielą los Widzewa i Rymera. Naturalnie ewentualność ta jest ostatnią ze wszystkich ale i ją należy wziąć pod uwagę.

Czy w tych warunkach można — choć w przybliżeniu — przewidzieć wyniki na podstawie analizy systemu gry, poziomu poszczególnych formacji danego zespołu i jakże nierównej formy zawodników? Chyba nie.

Niech więc odprężenie nastąpi w niedzielę, która ostatecznie zamknie niezbyt chlubny bilans naszego piłkarstwa w sezonie 1948 r.

Kalendarz końcowych imprez ekstraklasy przedstawia się następująco (początek w całej Polsce o godzinie 11):

W Krakowie: GARBARNIA — CRACOVIA;

w Rybniku: RYMER — WISŁA;

w Bytomiu: POLONIA — TARNOVIA;

w Poznaniu: ZZK — ŁKS;

w Łodzi: WIDZEW — WARTA;

w Chorzowie: RUCH — LEGIA

w Warszawie: POLONIA — AKS

Poniżej dla orientacji podajemy jeszcze raz tabelę w jej obecnym stanie.

Wisła	25	36	84:33
Cracovia	25	36	59:26
Ruch	25	29	68:37
Legia	25	29	52:43
AKS	25	29	49:45
ZZK	25	26	47:46
Polonia W-wa	25	24	41:48
ŁKS	25	22	57:63
Tarnovia	25	22	42:47
Warta	25	22	48:56
Garbarnia	25	22	38:50
Polonia Byt.	25	21	47:55
Rymer	25	19	44:62
Widzew	25	13	31:96

Mistrzostwa piłkarskie w rożnych krajach

Poniżej podajemy oficjalne tabelki mistrzostw piłkarskich w Czechosłowacji, Bułgarii, Francji, Rumunii, Włoch, Anglii i Szkocji.

CZECHOSŁOWACJA

Sparta	11	15	37:19
Slavia	11	14	57:24
V. Plzen	10	14	23:17
Bohemians	11	13	30:21
Trnava	11	13	23:19
Zilina	10	13	19:19
T. Koszyce	11	11	18:18
Sl. Ostrava	11	11	19:27
Teplice	11	10	25:24
[illegible]	10	8	15:20
Bratyslava	9	8	11:12
[illegible]	11	7	21:47
Zidenice	11	6	18:33
Kladno	11	5	23:40

BUŁGARIA

Slavia Sofia	5	9	7:1
Lewski	5	9	9:3
Botev	5	7	10:6
Semptembrie	5	6	10:5
Benkowski	5	5	7:4
Spartak	5	5	4:5
Lokomotiv	6	4	8:10
[illegible]	4	2	2:6
Slavia Plowdiw	5	2	3:10
Marek	5	2	3:13

FRANCJA

Racing Paryż	16	23	49:27
Reims	16	21	46:36
Marsylia	16	21	46:28
Lille	16	20	36:19
Rennes	16	20	33:19
Nicea	16	18	30:27
Sochaux	16	17	37:24
St. Etienne	15	17	32:30
Colmar	16	16	32:34
Roubaix	16	15	26:29
Sete	16	15	18:29
Montpellier	16	14	23:35
Tuluza	16	13	25:31
Nancy	17	13	24:35
Metz	16	12	28:45
Strassbourg	16	12	17:32
Stade	16	11	24:39
Cannes	16	10	16:26

WŁOCHY

Lucchese	11	18	21:8
Inter.	11	17	30:11
Torino	11	17	24:10
Milano	11	14	20:13
Genova	11	14	22:14
Palermo	11	13	17:12
Sampdoria	11	13	25:19
Florentina	11	13	19:19
[illegible]	11	12	21:19
[illegible]	11	12	17:16
Bologna	11	10	15:20
Juventus	11	10	17:14
Novara	11	9	11:20
Triestina	11	9	13:16
Pro Patria	11	8	11:19
Modena	11	8	6:13
Atalanta	11	6	9:20
Lazzio	11	6	14:18
Livorno	11	5	10:21
Bari	11	5	4:24

ANGLIA

Derby	18	28	27:15
New Castle	18	26	28:22
Portsmouth	18	24	29:14
Arsenal	18	23	27:12
Stoke City	18	21	30:25
Manch. United	18	21	37:21
Charlton	18	20	32:28
Bolton	18	20	28:29
Liverpool	18	19	28:28
Sunderland	18	19	26:29
[illegible]	18	19	39:28
Birmingham	18	18	20:17
Blackpool	18	18	28:30
Manch. City	18	18	25:29
Chelsea	18	15	33:31
Burnley	18	15	19:27
Middelsbourgh	18	13	19:26
Aston Villa	18	13	29:42
[illegible]	18	12	15:42
Sheffield	18	11	25:30
Preston	18	10	27:36
Huddersfield	18	10	19:39

SZKOCJA

East Fife	10	14	14:11
Hibernians	11	14	19:14
Falkirk	10	13	13:10
St. Mirren	10	13	12:10
Dundee	8	12	11:4
Rangers	9	11	5:4
Motherwell	11	11	8:6
Lanark	11	11	13:20
Morton	10	11	10:12
Celtic	11	9	13:19
Queen of S.	11	9	8:16
Clyde	11	8	11:14
Partick	11	8	8:17
Aberdeen	10	8	4:8
Hearts	11	6	9:17
Albion	9	6	6:16

RUMUNIA

Dwa zespoły uniwersyteckie „Politehnica" i „U" spotkały się w Cluj. „U" przeważał, ale Radulescu z „Politehnica" strzelił najpiękniejszą bramkę w tym roku a drugą zdobył Jovan, ustalając wynik 2:0. (er)

Inne wyniki: Metalochimic — Petrolul 2:0 (1:0), CFR B — ICO 2:1 (1:1) Dinamo — ITA 2:0 (1:0), CFR T. — CSCA 1:3 (1:1), Jiul — CFR C. 4:1 (1:0). Universitatea — Politechnica 0:2 (0:0), Vitrometan — Rata [illegible]

TABELA

ICO	10	[illegible]	31:18
CFR T.	[illegible]	[illegible]	23:12
CFR C.	10	[illegible]	20:17
CFR B.	10	[illegible]	20:11
Rata	10	[illegible]	20:16
Dinamo	[illegible]	[illegible]	20:16
Politehnica	[illegible]	[illegible]	20:14
Universitatea	10	[illegible]	16:18
Jiul	[illegible]	[illegible]	16:18
ITA	[illegible]	8	12:12
CSCA	[illegible]	8	19:29
M.-chimic	[illegible]	[illegible]	19:35
Petrolul	[illegible]	[illegible]	13:19
Vitrometan	[illegible]	4	15:29

A klasa Pomorza

Bydgoszcz. Rozgrywki jesienne o mistrzostwo pomorskiej A-klasy piłkarskiej zakończone zostały w Bydgoszczy meczem pomiędzy miejscowym WKS Zawisza i drużyną ZMP Cuiavia Inowrocław. Zwyciężył „Zawisza" 3:1 (2:1), za[illegible] drugie miejsce w [illegible] pomorskiej.

Brda Bydgoszcz	8	13	[illegible]
Zawisza Bydgoszcz	8	11	[illegible]
Chojniczenka	8	9	[illegible]
Gwardia Bydgoszcz	8	8	[illegible]
Cuiavia Inowrocław	8	[illegible]	[illegible]
SGKS Grudziądz	[illegible]	7	[illegible]
Wisła Grudziądz	8	7	[illegible]
Polonia Bydgoszcz	8	5	[illegible]
Zryw Wąbrzeźno	8	5	[illegible]

Zbigniew Brym

Instruktor Propagandy Sportu Zarządu Głównego ZMP.

Sztafeta gigant

uczci Kongres Klasy Robotniczej

Gwiaździsty bieg sztafetowy, biegnący przez setki miast i wsi Polski, niesie nowy powiew odrodzenia kultury fizycznej i sportu w jego najczystszej formie.

Na szlaku dziejowym historii narodu polskiego — złotymi zgłoskami w jej karty wpisze się dzień 8 grudnia 1948 r.

Dzień ten stanie się epokowym i przełomowym na przestrzeni okresu ruchu robotniczego. W dniu Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych przybędzie z 8 krańców kraju symboliczna sztafeta ZMP, niosąca pozdrowienia ze wszystkich kół PPR, PPS i ZMP z miejscowości położonych na trasie. Z hasłem „ZMP wraz z całą Postępową Młodzieżą Polską wita Kongres Zjednoczeniowy Klasy Robotniczej" — wbiegną młodzi uczestnicy sztafety w mury bohaterskiej stolicy Polski — Warszawy, przynosząc zapewnienie bojowej gotowości wypełnienia zadań, które im Zjednoczona Partia powierzy.

Młode pokolenie w gigantycznym biegu sztafetowym manifestuje swoją łączność ze Zjednoczoną Partią Klasy Robotniczej. Masowy udział, dobra organizacja i sportowa postawa uczestników, będzie cechować sztafety ZMP. W realizacji pogotowia ideowego czerpać będziemy ze skarbnicy dorobku rewolucyjnego SDKP i L, KPP, PPR PPS lewicy, a przede wszystkim z WKP (b), jako czołowej partii światowego ruchu robotniczego. ZMP jako wyraziciel postępowej myśli młodzieży polskiej, ramię w ramię kroczyć będzie ze Zjednoczoną Partią Klasy Robotniczej w myśl drogowskazu marksizmu-leninizmu.

Każdy ZMP-owiec winien się czuć członkiem wielkiej rodziny proletariackiej. ZMP jest nierozerwalnie złączony z drogą, po której kroczy Zjednoczona Partia i musi być jej najbardziej żywotną arterią. Sztafeta ZMP, oprócz aspektu manifestacyjnego tężyzny fizycznej młodzieży polskiej, symbolizuje młodzieżowe współzawodnictwo pracy.

Powstanie Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej otworzy nowe perspektywy przyszłości Polski Ludowej i dobrobytu dla szerokich mas społecznych. Zjednoczona Partia bowiem dźwigać będzie na swych barkach losy kraju i kierować rozwojem młodego pokolenia.

Masowy sport — rozkwit wychowania fizycznego buduje zdrowe i moralne społeczeństwo (potwierdzenie tej tezy — przykład Związku Radzieckiego).

Gigantyczny bieg sztafetowy obejmujący niemal wszystkie większe miasta Polski, o długości około 3000 km — otwiera nowy etap sportu polskiego w dążeniu o lepsze jutro Demokracji Ludowej.

Kultura fizyczna i sport w asymilacji z ideologią marksizmu-leninizmu wzmacnia rytm triumfalnego marszu narodu polskiego ku socjalizmowi. Utrwali zdobycze demokracji i przyspieszy dzień zwycięstwa światowego ruchu mas proletariackich.

Przygotuje odrodzonemu Wojsku Polskiemu kadry dobrych, wiernych żołnierzy — obrońców demokracji ludowej.

Zbuduje nieugięty mur milionów prostych ludzi, walczących o pokój i dobrobyt, przeciw podżegaczom wojennym i nienasyconemu molochowi anglo-saskiego imperializmu. Zbigniew Brym.

Pod znakiem przyjaźni z Węgrami

Nasze kontakty sportowe z Węgrami zawsze były żywe. Nic też dziwnego, że dziś, kiedy przyjaźń polsko-węgierska rozwija się w szczególnie korzystnych warunkach politycznych, nasza współpraca sportowa z Węgrami nabiera specjalnego wyrazu.

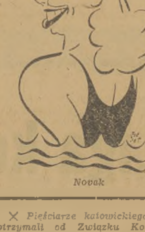
Węgrzy w porównaniu z nami stanowią potęgę sportową. Ich czwarte miejsce w klasyfikacji narodów na Igrzyskach w Londynie po USA, Szwecji i Francji, przed Finlandią, Anglią, Szwajcarią i kilkudziesięciu innymi narodami, dowodzi tego najlepiej. Zdobyli oni medale w lekkiej atletyce, szermierce, pływaniu, boksie, zapaśnictwie, strzelaniu, gimnastyce i wioślarstwie. Wszechstronność zatem zastanawiająca. Dziś bardziej niż kiedykolwiek przed tym musimy na nich patrzeć jak na mistrzów, od których wiele można się nauczyć.



Nemeth

W lekkiej atletyce mają oni mistrzów olimpijskich, Nemetha w młocie i Gyarmati w skoku w dal pań; w szermierce Ilona Elek, Gerevisc, Maszley, Kovasc też wrócili do ojczyzny z medalami; w pływackich konkurencjach w pierwszej trójce finałów olimpijskich znaleźli się Kadas, Mitro. Nowak (200 m kl. pań), w sztafecie męskiej 4×200 m zdobyli Węgrzy drugie miejsce, podobnie jak i w piłce wodnej; w zapaśnictwie złoty medal uzyskał Bobis, Szilvaassy — srebrny, a Toth i Ferencz bronzowe; w boksie Csik i Papp wygrali finały londyńskie; Takasc przywiózł złoty medal za strzelanie z pistoletu, a dwójka wioślarska ze sternikiem brązowy; drużynowo w gimnastyce panów zajęli Węgrzy trzecie miejsce, zaś w klasyfikacji drużynowej gimnastyczek Węgierki ustąpiły tylko czechosłowackim sokolicom, zdobywając srebrny medal dla swego kraju.

Tydzień bieżący upływa w Polsce pod znakiem spotkań z drużynami węgierskimi. Przyjechali bokserzy z Pappem na czele, a niebawem przyjadą gimnastycy z fenomenalnym Pataky.



Novak

× *Pięściarze katowickiego ZZK otrzymali od Związku Kolejarzy Czechosłowackich propozycję stoczenia kilku spotkań na terenie Czechosłowacji m. in. w Pradze, Opa[illegible] i Omowcu.*

Strzelcy w Lidze koszykowej

STRZELCY LIGI KOSZYKOWEJ

Po 13 spotkaniach Ligi Koszykowej pod względem ilości punktów na czoło wysuwa się YMCA Łódź — 163 pkt przed TUR Łódź 140 pkt, ZZK Poznań 133 pkt., AZS Kraków — 119 pkt Wisłą — 102 pkt., Wartą 101 pkt., AZS Warszawą 96 pkt., i Zgodą ze Świętochłowic 70 pkt.

Ogółem zdobyto 924 pkt., co daje przeciętną 7,108 pkt. na mecz.

Ze strzelców największą ilość punktów uzyskali: Pawlak (TUR) 51 pkt, Barszczewski (YMCA) 45, Grzechowiak (ZZK) 43, Maciejewski (YMCA) 42, Paszkowski (AZS Kraków) 40, Popiołek (AZS Warszawa) 37, Żyliński (YMCA) 33, Ruszkiewicz (Warta) i Kolaśniewski (ZZK) po 31, Dylewicz (Warta) 30. Poza tym jedenastu zawodników zdobyło ponad 20 punktów, trzynastu powyżej 10 pkt. (włącznie), a dwudziestusześciu poniżej 10 pkt

ZDOBYWCY KOSZY W DRUŻYNACH

YMCA ŁÓDŹ: Barszczewski 45, Maciejewski 42, Żyliński 33, Dowgird 23, Ulatowski 14, Sobodziński 8.

TUR ŁÓDŹ: Pawlak 51, Skrodzki 28, Michalak 27, Kulczycki 13, Szor 7, Kopczyński i Placheczyński po 6 Slinczak 1.

ZZK POZNAŃ: Grzechowiak 43, Kolaśniewski 31, Matysiak 25, Jarczyński 22, Śmigalski 9, Kasprzak 3.

AZS KRAKÓW: Paszkowski 40, Kozdrój 26, Obuchowicz 25, Lipiński 16, Bahr 5, Mizia i Grojecki po 3 [illegible]

WISŁA: Kowalówka 22, Dąbrowski 19 Hegerle 16 dr Stock, Pawlik i Arlet po 10, Żerdka 6, Mikulowski 4 Kalik 3, Asin i Szostak po 2.

WARTA: Ruszkiewicz 31, Dylewicz 30 Pawlicki 13, Dziel 12, Urbanowicz 9, Kalinowski 6.

AZS WARSZAWA: Popiołek 37, Popławski i Bartoszewicz po 21, Nicinski 10. Olszewicz 3, Popławski i Kristians po 2.

ZGODA ze ŚWIĘTOCHŁOWIC: Skawiński 24, Wrześniak 13, Krawczyk 12, Tatarczuch 8, Girtler i Kostkowiak po 4, Nagórski i Wosiński po 2.

Mistrzostwa bokserskie Śląska

4 walki Zrywu przy „drzwiach zamkniętych"

Katowice. Przy „drzwiach zamkniętych" w sali Ateneum w Katowicach odbyła się dogrywka przerwanego przy stanie 5:3 dla Huty spotkania pięściarskiego o drużynowe mistrzostwo Śląska klasy A pomiędzy ZKSM Pokój— Zryw Świętochłowice. Ostatecznie po zaciętych walkach zwycięstwo przypadło świętochłowickiemu Zrywowi w stosunku 9:7.

Wyniki walk w dogrywce przedstawiają się następująco:

Półśrednia: Rodak (Z) po krótkiej walce znokautował w I starciu Radomskiego. **Średnia:** Nieroba (Z) — Kaszuba. Po zaciętej i niezwykle interesującej walce zwycięstwo przypadło na punkty Koszubie. **Półciężka:** Tyka (Z) otrzymał punkty walkowerem na skutek niestawienia się kontuzjowanego Macioszki. **Ciężka:** Atakujący bez przerwy Termin odniósł zwycięstwo punktowe nad Kiseweterem. Sędziował w ringu p. Klapsia, na punkty p.p. Sadłowski, Markowski i Ćwikliński.

Po przeprowadzonej przez Wydział Sportowy Śl. OZB weryfikacji tabela końcowa tej grupy przedstawia się następująco:

Huta Zabrze	10	[illegible]	[illegible]
Zryw Święt.	10	[illegible]	[illegible]
ZKSM Balld. K.	10	10	94:66
ZKSM Pokój N.B.	10	10	75:83
Slavia Ruda	9	2	27:115
27 Orzegów	9	0	17:125

Pozostał do rozegrania tylko mecz zaległy Slavia — 27 Orzegów.

We wtorek w godzinach wieczornych odbyło się losowanie finałowych rozgrywek o drużynowy tytuł mistrza Śląska. Pierwsze spotkanie odbędzie się 30 bm. w Chorzowie pomiędzy mistrzem grupy I Batorym z Chorzowa i mistrzem grupy II Hutą Zabrze. Rewanżowe spotkanie odbędzie się w dwa dni później w Zabrzu.

ZZK Poznań — SK Pardubice 8:8

Poznań (tel.). Drugi występ pięściarzy czechosłowackich SK Pardubice w spotkaniu z ZZK Poznań zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Nadmienić wypada, że w wadze ciężkiej czechosłowacki bokser Livansky z powodu braku przeciwnika zdobył punkty v. o. W wadze lekkiej odbyły się 2 spotkania, z tym że drugie nie było punktowane.

Wyniki techniczne od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu zawodnicy czechosłowaccy):

Mike przegrał na punkty z Woźniakiem, Blazek uległ Kasperczakowi, Linhard zwyciężył Bazarnika, Kralicek zremisował z Wojtkowiakiem, David przegrał przez k. o. w 1 starciu ze Świderskim (walka nie punktowana), Novak uległ Kaźmierczakowi przez k. o. w 11 rundzie, Kopecky wypunktował Kupczyka, Robak i Gładysiak walczyli na remis.

B klasa Śląska

KATOWICE. W czwartej rundzie drużynowych mistrzostw Śląska w boksie klasy B rezerwa świętochłowickiego Zrywu bez walki wywiozła punkty z Opola w spotkaniu z Lwowianką.

Wyniki poszczególnych meczów przedstawiają się następująco:

GRUPA III.

UNIA SOSNOWIEC — SIEMIANOWICZANKA IB 10:6

Szóste pod rząd zwycięstwo Unii. Wyniki walk: (od muszej do ciężkiej): Spas znokautował w I starciu Poliwodę. Dziurowicz przegrał na punkty z Frydrychem. Woszczyk oddał punkty walkowerem, w towarzyskim spotkaniu wygrał przez techniczne k. o. w I rundzie z Hermanem. Grzesik pokonał przez k.o. w II starciu Piaskowskiego. Ruszczyński zwyciężył przez k.o. w I rundzie Sparzaka. Pawlaczek przegrał przez dyskwalifikację z Sikorą. Jaros otrzymał punkty walkowerem. Sękała z braku przeciwnika uzyskał punkty walkowerem. Sędziował w ringu Świerczyński, na punkty Gburski.

Przewidziane terminarzem spotkanie Polonia Bytom — Brynica Czeladź zostało przesunięte na dzień 28 listopada.

ZRYW II ŚWIĘTOCHŁOWICE — LWOWIANKA OPOLE 16:0 v.o.

W meczu pięściarskim o mistrzostwo kl. B Śl. OZB Lwowianka (Opole) z powodu nadwagi swych zawodników oddała punkty drużynie Zrywu II Świętochłowice. Mecz towarzyski przyniósł zwycięstwo 9:7 drużynie gości.

Wyniki: Musza — Bryłka uległ na punkty Ryżewskiemu. Kogucia — Kiełbik wypunktował Wojnarowicza. Piórkowa — Szendzielorz zremisował z Kanlowskim. Lekka — Szafraniec znokautowany został przez Urbana. Półśrednia — Pędrak znokautował w II starciu Pająka. Średnia — Tajsler znokautował w II rundzie Noconia. Półciężka — Zagrodzki zdobył punkty w.o. W ciężkiej drużyna Zrywu oddała punkty Michniewiczowi.

W ringu na punkty sędziował Kosmowski. Widzów około 1000.

WYZWOLENIE MICHAŁKOWICE — KOP. EMINENCJA KATOWICE 16:0.

Goście nie przybyli na wyznaczone zawody wobec czego zwycięstwo przypadło gospodarzom [illegible] kowerem.

ZKSM Unia Sosnowiec	[illegible]	12	[illegible]
Polonia Bytom	5	8	[illegible]:21
Zryw Ib Świętochł.	6	[illegible]	[illegible]:38
Lwowianka Opole	5	8	[illegible]
Siemianowiczanka Ib	5	[illegible]	[illegible]
Wyzwolenie Michałk.	6	[illegible]	[illegible]:38
Brynica Czeladź	4	[illegible]	[illegible]:36
Kop. Eminencja Kat.	6	[illegible]	[illegible]:90

GRUPA IV.

Silesia Rybnik — Siła Bytom 12:4, Gwardia Racibórz — Piast Cieszyn 11:5, Concordia Knurów — Huta Zabrze Ib 16:0. Spotkanie ZZK Katowice — Skra Zabrze zostało przesunięte na dzień 2 grudnia.

Skra Zabrze	5	10	73:7
ZZK Katowice	4	8	43:19
Silesia Rybnik	[illegible]	[illegible]	49:45
Gwardia Racibórz	6	6	55:39
Concordia Knurów	4	4	37:27
Piast Cieszyn	5	[illegible]	25:55
Huta Zabrze Ib	[illegible]	0	11:83
Siła Bytom	[illegible]	0	6:24

40 lat AZS

Kraków

Kraków, (tel.) Z okazji 40-lecia AZS Kraków odbył się w niedzielę, 21 bm. w Krakowie zjazd seniorów tego związku. Po nabożeństwie odbyła się akademia w auli UJ, na którą z wybitniejszych seniorów, a między innymi również i założycieli AZS Kraków, zjawili się: dr Boniecki, dr Cepurski, Długoszewski, prof. Fetkowicz, dr Ferens, rektor Goetel, prof. Leszko, dr Majewski, dr Irena Poplelówna i inni. Piękny odczyt pt. „Rozwój AZS na przestrzeni 40 lat" wygłosił rektor Goetel. Piękna historia AZS, z którego szeregów wyszło wiele znakomitych uczonych oraz mistrzów sportowych Polski jest najlepszym dowodem doskonale pojętej idei kultury fizycznej przez ten związek.

Sportowcy krakowscy uczczą Kongres Zjednoczenia

Kraków. Na zebraniu przedstawicieli referatów sportowych związków zawodowych postanowiono urządzić dnia 5 grudnia br. w Krakowie szereg imprez sportowych dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych.

W zawodach piłkarskich wezmą udział wszystkie ligowe drużyny krakowskie. Team „Cracovia" — „Garbarnia" zmierzy się z teamem „Wisła" — „Tarnovia". Ponadto rozegrany zostanie mecz bokserski „Cracovia" — „Wisła".

■ **NIEDZIELĘ** dnia 28 bm. reprezentacje pięściarskie Poznania walczyć będą na dwóch frontach. W Poznaniu przeciwko reprezentacji Pomorza oraz w Lublinie z reprezentacją miasta. Na powyższe mecze kapitan sportowy Poznańskiego OZB Nowak ustalił następujące składy (od wagi muszej do [illegible]kiej): przeciwko reprezentacji Pomorza — Liedtke, Dominiak, (obaj Warta). Nowak (Ostrovia), Ratajczak (Warta), Śmigorski (Bielarnia — Gniezno), Grzelak (Bielarnia — Kalisz), Franek (Warta) i Kołeczko (Ostrovia). Przeciwko reprezentacji Lublina — Woźniak (ZZK Ostrów), Ciupka (Szamotulski), [illegible]zarnik (ZZK Poznań), Stachowiak (Szamotulski), Kazimierczak (ZZK Poznań), Krauze (Szamotulski), [illegible]dysiak (ZZK Poznań) i [illegible] (Szamotulski).

Wojciech Kaczmarek

Zabrze-Wschód

Mistrzowie piłkarscy Opolszczyzny i przodownicy w górnictwie



Drużyna piłkarska Pogoni z Zabrza, która bez straty punktów prowadzi w mistrzostwach Opolskiej Klasy Wydzielonej. Składa się ona wyłącznie z górników kopalni Zabrze-Wschód. Od lewej stoją: Franosz — przodownik pracy, Ptak, Jurczyk, Waluga, Kurpanik, Bortlik — przodownik pracy, Wieczorke — przodownik pracy, P. Malcherczyk — zastępca kierownika sekcji piłkarskiej i przodownik pracy; klęczą: Jakubowski — przodownik pracy, Skiba, Niestorek, Wojtyczka i Buchta

Dzięki sportowi — osiągają dobre wyniki w pracy

Zabrze - Wschód. Najsławniejsza w tej chwili **kopalnia w Polsce**, najsławniejszy chyba ze wszystkich naszych zakładów pracy. Stąd **rzucone zostało wspaniałe hasło społegowania współzawodnictwa z okazji zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.**

Od kogo wyszła inicjatywa tego hasła? Mało kto wie, że od **sportowca!** Od zastępcy kierownika sekcji piłkarskiej Górniczego Klubu Sportowego „Pogoń" Zabrze, **Pawła Malcherczyka.** Mało kto wie, że Pogoń składa się wyłącznie z pracowników fizycznych kopalni Zabrze - Wschód. Gra ona o mistrzostwo **klasy Wydzielonej Śląska Opolskiego**, czyli jakby Ligi Opolskiej, znajduje **się na jej czele**, przy czym do tej chwili, tj. do zakończenia rundy jesiennej, co nastąpiło ostatnio, **nie przegrała** ani jednego meczu i tym samym nie straciła ani jednego punktu.

Kierownikiem piłkarskim Pogoni jest sztygar objazdowy **ob. Kozielski.** Jemu podlega na kopalni **„11 Oddział".** Od początku wyścigu pracy oddział ten **przoduje** przed innymi. **90 proc. jego załogi to czynni członkowie Pogoni.** Najlepsza drużyna w „11 Oddziale" to trójka sportowców:

rębacz **Paweł Malcherczyk** — zastępca kierown. sekcji piłkarskiej Pogoni;

ładowacze — **Maksymilian Bortlik**, prawy pomocnik pierwszej jedenastki tego klubu i **Wiktor Szczendzina**, lewo skrzydłowy.

Trójka to pod ziemią wyciągnęła w ostatnim miesiącu **395 proc. normy,** a na powierzchni walnie **przyczyniła się** do zdobycia jesiennego mistrzostwa w piłkarstwie opolskim.

Rębacz **Ryszard Jakubowski**, ojciec trojga dzieci, liczący 27 lat, ma w swej drużynie na dole piłkarzy młodszych zespołów Pogoni choć sam jest z pierwszej jedenastki, ale mimo to jego ekipa wyciągnęła w zeszłym miesiącu **347 proc. normy,** a w tym do ub. niedzieli przekroczyła **350 proc.**

Młodszy rębacz, **Anton Franosz**, prawoskrzydłowy Pogoni, jest podporą swej drużyny piłkarskiej i reprezentantem piłkarskim Śląska Opolskiego. I on, podobnie jak Malcherczyk, Bortlik, Szczendzina i Jakubowski, jest **przodownikiem pracy** i stale wyrabia ponad **300 proc. normy.**

Rębacz **Herman Wieczorek**, lewy obrońca pierwszej drużyny Pogoni, nie pozostaje w tyle za wymienionymi wyżej. Nie dopuszczał na boisku przeciwników pod bramkę swej drużyny, a w kopalni szczyci się również przekroczeniem obowiązującej produkcji z górą o **300 proc.**

O wszystkich tych danych i szeregu innych, opowiedział mi z miejsca portier kopalniany, Alfred, jak go nazywają miejscowi górnicy, kiedy zapytałem o kogoś z zarządu Pogoni. Znalezienie ktoregoś z członków kierownictwa klubu, nie było bynajmniej sprawą łatwą. Cały zarząd składa się wyłącznie z górników, nie ma w nim żadnego biuralisty, a nawet sekretarz **ob. G. Piechaczek**, jest pracownikiem fizycznym. W ciągu pracy nie mają oni czasu na zajmowanie się sprawami sportowymi.

— Ja panie — zakomunikował mi portier Alfred — to nie jest tak łaps. Teraz ni ma czasu. Wszystkie sportowce to wyścigowce, na godka o szporcie możecie z nimi łozprowiać jeny we wieczór w hali, kaj trenierują.

I rzeczywiście cała kopalnia, każdy członek jej załogi, żyją pod znakiem wyścigu pracy. Wystarczy wejść na teren kopalniany aby się o tym przekonać. Panuje tu imponujące, sportowe tempo. **W głębiach kopalni i na jej powierzchni padają rekordy. Najczęściej, najlepiej i co najważniejsze najchętniej biją je sportowcy, członkowie Pogoni.**

Sekretarz klubu **Piechaczek**, znalazł zaledwie kilka sekund czasu, aby się ze mną umówić na godziny wieczorne.

Wieczorem w sali gimnastycznej przy ul. **Kościelnej w Zaborzu** — dzielnicy Zabrza, ogromny ruch. Starzy, młodzi i najmłodsi. Nie ma w tym cienia przesady. 58-letni górnik ćwiczy wraz z gimnastykami i piłkarzami na przyrządach. W drugim końcu sali inny górnik gra na fortepianie, a w takt jego muzyki dorastający chłopcy i dziewczęta wykonują rytmiczne ruchy gimnastyczne, a dalej grupa najmłodszych bawi się w najlepsze, często przeszkadzając starszym kolegom klubowym. **Tempo, ruch, zapał, są tu odbiciem tego samego żywiołu, jaki panuje na terenie kopalnianym.** Oczywiście na sali byli też obecni ci członkowie pierwszej drużyny piłkarskiej Pogoni i przodownicy pracy, którzy w danej chwili, nie mieli swojej „szychty".

Oto ich wypowiedzi.

SEKRETARZ KLUBU, PIECHACZEK: „Cały nasz klub składa się wyłącznie z autochtonów. Znajdują się w nim jeszcze dzisiaj działacze, którzy w 1921 roku założyli w Zabrzu Robotniczy Klub Sportowy. Zrzeszał on w większości Polaków. Obecny prezes Pogoni, Janecki, był jednym z jego założycieli. Przez długie lata był Janecki w Zabrzu sekretarzem Związku Polaków w Niemczech. Dziś jest on kierownikiem naszej świetlicy. Wyjeżdżaliśmy kilkakrotnie do Polski, do drużyn robotniczych. Graliśmy w 1926 r. w Warszawie ze **Skrą**, **w Tarnowie** z kolejarzami, **w Łodzi z Widzewem** w 1931 r., **w Krakowie** byliśmy u tamt. **RKS Legia** w 1930 r. Ale **gdy do władzy doszedł Hitler, utraciliśmy wszystko.** Klub został rozwiązany, boisko zamknięte, sprzęt skonfiskowany.

Pogoń powstała zaraz po wyzwoleniu, już **w maju 1941 roku.** Założyli ją działacze starego, rozwiązanego przez Hitlera klubu. Jak dawniej jego członkowie, rekrutują się z górników".

R. JAKUBOWSKI: „Trenowaliśmy do mistrzostwa 5 razy w tygodniu. Oczywiście zawsze po pracy. W poniedziałki i środy gry, we wtorki i piątki lekką atletykę, w czwartek przypadał właściwy trening piłkarski, sobota była zawsze przeznaczona na odpoczynek przed niedzielnymi zawodami. Trenuje nas **Pawelczyk**, b. gracz AKS. Stosujemy system WM. Nasza przewaga w rozgrywkach to wynik treningu i lepszego opanowania tego systemu od innych".

Jakubowski z wyglądu, bynajmniej nie przypomina siłacza. Jest niskiego wzrostu. W każdym ruchu zdradza sportowca. Twierdzi on, a inni obecni, przy tym piłkarze, Bortlik, Szczendzina i Franosz potwierdzają to, że tylko **dzięki codziennym regularnym ćwiczeniom gimnastyczno-sportowym, można w pracy zawodowej osiągnąć tak dobre rezultaty, bez najmniejszego uszczerbku dla zdrowia.**

Kopalnia Zabrze-Wschód nie myśli dać się wyprzedzić w produkcji innym kopalniom chce też doprowadzić swe przodownictwo i w mistrzostwie piłkarskim do końca, wierzy że wejdzie do drugiej Ligi Państwowej, a z czasem i do pierwszej.

Opinia znakomitych nauczycieli

Tajemnice szwedzkiego treningu

najlepszych narciarskich biegaczy świata

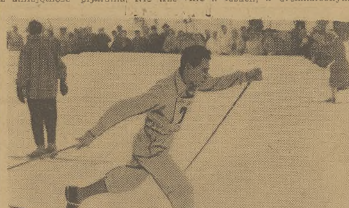
Wyniki biegaczy narciarskich Szwecji zwróciły na siebie uwagę już przed wojną. Na Olimpiadzie w Garmisch górowali oni zdecydowanie na 18 i 50 km. Finom udało się wygrać jedynie sztafetę 4x10 km dzięki wspaniałemu biegowi Jalkanena. Na tegorocznej Olimpiadzie w St. Moritz, jeszcze bardziej odsunęli się Szwedzi od reszty konkurentów. Zwyciężyli na 18 km, na 50 km i na 4x10 km. Przewaga ich była przy tym miażdżąca. Na 18 km obsadzili 3 pierwsze miejsca (M. Lundstroem, N. Ostensson i G. Eriksson), czwarty ich reprezentant (N. Karlsson) piąte. Jedynie Finowi Hiekki Hasu udało się rozdzielić team szwedzki. W maratonie narciarskim zajęli pierwsze dwa (N. Karlsson i H. Eriksson), oraz czwarte (A. Toernkvist), w sztafecie uzyskali nad Finami 9 minut przewagi, a nad Norwegami z górą 12 minut.

Z dawnej supremacji Norwegów pozostały im tylko skoki. Byli mistrzowie po ostatnich zawodach w Holmenkollen, postanowili też dla swych biegaczy zaprosić na trenera jednego ze Szwedów.

Czemu przypisać znakomite wyniki biegaczy szwedzkich? — Jasne że okres wojenny, który był dla nich inny, niż prawie dla wszystkich sportowych narodów europejskich nie jest w tym bez wpływu. Również wyższa stopa życiowa i poziom kulturalny ludności, odgrywają swoją rolę. Trzeba jednak pamiętać, że już przed wojną, wysunęli się Szwedzi, acz nie tak wyraźnie, na czoło, kiedy warunki i możliwości, były bardziej wyrównane. Można też przyjąć, że gdyby wojny nie było, byliby oni również na czele, aczkolwiek ich walka z Finami na trasach biegowch, wychodziłaby może trudniej i bardziej emocjonująco.

Zwycięstwa swe opierają Szwedzi przede wszystkim na właściwie postawionym treningu. Podanie z detalami szczegółów tego treningu, jest rzeczą prawie niemożliwą, zwłaszcza, że jest on w wielu wypadkach bardzo indywidualny, niemniej jednak jest w nim szereg zasad ogólnych, które zdają się nie podlegać dyskusji, a które są w kilku wypadkach i u nas do zastosowania.

Trening do właściwego sezonu rozpoczyna biegacz szwedzki już w sierpniu. Nie znaczy to wcale, ażeby w okresie od zakończenia sezonu do sierpnia, nie zajmował się on sportem. Traktuje go jednak bardziej rozrywkowo, choć systematycznie, poświęcając się marszobiegom, różnym grom czy turystyce. Pływanie nie jest zalecane, co wcale nie znaczy, by rezygnować z umiejętności pływania. Nie trzeba go jednak traktować z wysiłkiem, a tylko jako praktyczną umiejętność i kąpiel.



Nils Oestensson, czołowy biegacz narciarski Szwecji, który na Igrzyskach zdobył srebrny medal w biegu na 18 km.

Od sierpnia rozpoczyna Szwed właściwą, ciężką pracę do sezonu. Ma ona na celu poprawienie wytrzymałości i wzmocnienie siły. „*Zdrowy zawodnik* — mówi olimpijski trener szwedzki Bertil Astroem — *ma przy tym mimo pewnego forsowania tak prowadzić trening, aby w tym czasie przybyć na wadze, a nie przybrać na objętości ciała*". Nie może jednym słowem przytyć. *Jeżeli dojdzie w tym czasie do straty na wadze, co się często zdarza zwłaszcza w pierwszym okresie treningu, jest to objawem przetrenowania. Należy wtedy natężenie treningu osłabić, względnie na jakiś czas przerwać bieganie, by je następnie w lżejszym niż poprzednio tempie wznowić*".

Między poszczególnymi treningami, na które składają się biegi względnie marszo-biegi wolne a długie, lub też krótsze ale szybsze, przypadają jeden, dwa, a czasem i 3 dni spokoju, zależnie od fizycznej konstytucji biegacza.

W okresie lata szwedzcy specjaliści osiemnastki przebiegają około 1500 km (tysiąc pięćset km). Oczywiście na przełaj po polach a głównie w lasach, w urozmaiconym terenie. Biegacz zwraca przytym uwagę na połoki, przeskakuje przez nie, jak i przez przykopy i niskie porosty, kluczy między drzewami.

Inny szwedzki trener, uważany za najlepszego znawcę od spraw wykształcenia kondycji fizycznej, zresztą nie tylko narciarzy, *Gösta Olander* ze słynnego już dziś na cały świat Vaelaedalen, przypomina, że „*biegacz narciarski który z natury rzeczy ma znakomite kwalifikacje biegacza - lekkoatlety, nie może startować w lecie*". W Szwecji przyjęto to już jako obowiązującą zasadę. Jeszcze w Finlandii zdarzają się zawodnicy, którzy w lecie biegają w zawodach lekkoatletycznych, a w zimie narciarskich, ale w Szwecji, jest to dziś raczej niedopuszczalne. *Żaden człowiek nie ma takiego zasobu sił nerwowych, aby wytrzymał zbyt długo całoroczne starty.* Zawodnik musi się zdecydować: albo startuje w lecie, albo w zimie. Słynny Gunnar Haegg, rekordzista świata na wszystkich dystansach od 1000 do 5000 m, miał jednakowe kwalifikacje do zostania albo wielkim lekkoatletą albo wielkim biegaczem narciarskim, wybrał to pierwsze. Gdyby się poświęcił jednemu i drugiemu byłby w obu prawdopodobnie tylko dobrym, może nawet bardzo dobrym, ale napewno nie najlepszym. Jedynie pływacy starają się w Szwecji nie rozstawać ze swą konkurencją cały rok, ale w zimie nie dają oni ze siebie wszystkiego i traktują starty raczej treningowo.

Stosowaniu wstrzemięźliwości w startach nie należy się dziwić. Przecież np. angielscy piłkarze też nie grają w footbal przez pełne 12 miesięcy w roku i przeznaczają okres letni na przymusową przerwę.

Wróćmy jednak do wspomnianych wyżej 1500 km. To *ogrom*, świadczący, ile pracy musi w trening włożyć zawodnik, aby dojść do wyniku. Zdaje się, że u nas nie wykonał takiego wysiłku żaden z biegaczy.

Skoro spadnie śnieg Szwedzi przypinają narty. Ale są już wtedy w pełni kondycji, o dużym zasobie sił. Trening trwa dalej. Głównym celem jest teraz nie wytrzymałość i nie szybkość, ale *miękkość ruchów i praca na styl, wyłącznie na styl.* Nie znaczy to, że jest to praca lekka. Zawodnik biegając, nie myśli jednak o tempie, czy o pożeraniu leżących przed nim kilometrów, a tylko o technicznej stronie biegania na deskach. Mimo lekkości tej pracy i wtedy łatwo się spotkać z objawami przetrenowania, na co jest tylko jeden sposób: przerwać trening.

Od pierwszej chwili zaprawy na nartach, należy stosować odpowiednie ich smarowanie. Cały wysiłek pracy na styl bierze w łeb, jeżeli narty są źle smarowane. Nie ma wtedy mowy o miękkich ruchach i poprawnym stylu, posuwanie naprzód staje się męczarnią. Złe posmarowanie to nie tylko takie przy którym narty „za bardzo lepią", ale i takie, w którym za szybko jadą.

W sumie praca narciarza jest bardzo ciężka. Nauczyciel sportowy ze Sztokholmu K. E. *Oevgard*, zajmujący się publicystyką sportową, dowodzi, że „biegacze narciarscy Szwecji nigdy by nie wytrzymali tak olbrzymiej pracy treningowej,

(*Dokończenie na str. 4*)



Francuz Carborro, trenował w ub. sezonie do Olimpiady ze Szwedami w Vaelaedalen i na Igrzyskach zajął najlepsze miejsce poza Skandynawami



To i owo...

● *Norweski związek piłkarski postanowił, że o ile w Norwegii nie będzie warunków treningowych w miesiącach styczniu i lutym, gracze reprezentacyjni zostaną wysłani na ten okres do... Egiptu.*

● *Znakomici biegacze szwedzcy, Sjoestrand, który zwyciężył w Londynie na 3000 m. z przeszkodami, oraz długodystansowiec Ahlden, a także jeszcze kilku innych, których nazwisk nie ogłoszono, są posądzeni o przekroczenie przepisów amatorskich. Przyjmowali oni, jak mówią oskarżyciele, bardzo cenne nagrody, a następnie spieniężali je. Jak dotychczas, na północy przekroczenia przepisów amatorskich ograniczały się do pobierania zbyt wysokich diet za starty, co przestawało być dietami, a stawało się zwykłym zarobkiem. Obecnie jak widać „wynaleziono" inny sposób zarobkowania.*

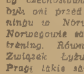


● *Starosta australijskiego miasta Melbourne ogłosił, że Olimpiada w roku 1956 odbędzie się w Australii. Jak wiadomo, sprawa ta nie jest jeszcze rozstrzygnięta i zadecyduje o niej Kongres Olimpijski w roku 1951. Kandydatów jest wielu. Kto otrzyma organizację, nie jeszcze nie wiadomo. Skąd więc pewność pana starosty melbourskiego?*

● *Gunnar Haegg i Arne Andersson, rekordziści świata, nie startujący od trzech lat po dyskwalifikacji za korzyści materialne wyciągane z lekkiej atletyki, wylecieli samolotem ze Sztokholmu do USA, gdzie — jak podaje prasa skandynawska — mają startować jako zawodowcy. Dotychczas wszelkie próby zorganizowania imprez biegowych zawodowców nie udawały się. Robił takie próby swego czasu Nurmi, kiedy go pozbawiono startów, robił Francuz Ladoumegue usiłował zorganizować międzynarodową grupę biegaczy zawodowych przed wojną nasz Petkiewicz. Wszystko bez skutku. Pewne korzyści z zawodowego biegania wyciągnął jedynie Jesse Owens. Musiał jednak konkurować z... koniem. Na ogół biegaczom udawało się zarabiać na sporcie tak długo, jako długo byli amatorami.*

● *W krajach północnych i na północy Związku Radzieckiego, sportowcy żyją przede wszystkim w tej chwili pod znakiem przygotowań do zawodów narciarskich i zawodów w jeździe szybkiej na łyżwach. W ZSRR specjalistów szybkich łyżew, czekają m. in. mistrzostwa ośmiu miast i mistrzostwa państwowe. Niezłą markę potrafili sobie wyrobić już zawodnicy czechosłowaccy. W roku ub. byli oni przed Olimpiadą na treningu w Norwegii, obecnie zaś Norwegowie sami ich zaprosili na trening. Równocześnie Węgierski Związek Łyżwiarski przysłał do Pragi takie samo zaproszenie.*

● *Mistrzostwa hokejowe świata przewidziane na luty do Sztokholmu są zagrożone. Takie głosy słyszy się zagranicą. W łonie LIHG — Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie są jakieś nieporozumienia. Dotyczy to również szwedzkiej federacji hokejowej. W związku z tym przedstawiciel LIHG Szwajcar dr Kraatz, zwołał nadzwyczajne posiedzenie prezydium LIHG do Sztokholmu na 26 i 27 bm.*



● *Wczesną wiosną doszły z USA sensacyjne wiadomości o fenomenalnym miotaczu amerykańskim, Charlesie Fonville, który w pchnięciu kulą poprawił, niezachwiany od lat, rekord Torrance'a, uzyskując fantastyczną granicę 17.58 m. Wkrótce nadeszły dalsze wiadomości, że Fonville jest zawodnikiem bardzo wszechstronnym, że osiąga doskonałe wyniki w sprintach (10.5 na 100), skokach i płotkach, że tym samym może w przyszłości stać się doskonałym dziesięcioboistą. Przed Olimpiadą ucichło o nowym rekordziście. Na szpalty gazet, przyszły nowe nazwiska. Dziś Fonville widnieje tylko na tabeli najlepszych wyników światowych, sam zaś leży w jednym ze szpitali amerykańskich, cierpi na ciężką chorobę stosu pacierzowego, musi się poddać operacji i nigdy już nie będzie mógł startować.*

● *Szwedzki związek narciarski „Svenska Skivorbund" obchodził w tych dniach uroczystość 40-letniego istnienia. Nadeszły telegramy gratulacyjne od narciarzy z całego świata. Na uroczyste posiedzenie i bankiet, zaproszeni zostali liczni przedstawiciele narciarstwa fińskiego, norweskiego i duńskiego. Wśród 200 uczestników zebrania, znalazła się tylko jedna kobieta — mistrzyni Szwecji w zjeździe i slalomie, May Nilsson!*

● *Prasa szwajcarska przyniosła taką wiadomość: „Düsseldorfscy pływacy mieli startować na zawodach w Austrii. Austriacka organizacja robotnicza, ASKO zwróciła się do FINA (Międzynarodowej Federacji Pływackiej) z prośbą o pozwolenie na urządzenie zawodów z udziałem Niemców. FINA odpowiedziała, że od 1 lutego 1949 roku będzie ogólne zezwolenie na starty z Niemcami, żeby Austriacy zechcieli do tego czasu zaczekać".*



W związku z tym przedstawiciele kilku krajów zasiadających w zarządzie FINA, złożyli oświadczenie, że nic [illegible] domo, że sekretariat federacji przekroczył swoje kompetencje i że do czasu załatwienia sprawy przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, który nie dopuścił jeszcze do swego grona Niemców i Japończyków, poszczególne federacje sportowe nie mogą w tej sprawie nic przedsięwziąć na własną rękę i wciąż obowiązuje zakaz startu z Niemcami. AGO

Łyżwiarze śląscy skupili się przy Baildonie

Łyżwiarze śląscy z całym zapałem przystąpili do prac przygotowawczych, prawie wszyscy uczęszczają na rytmikę i plastykę, gdyż jak wiadomo specjalnie jazda figurowa na lodzie wymaga dużego przygotowania przed se- [illegible]

W nadchodzącym sezonie łyżwiarze z całej Polski spotkają się po raz pierwszy na tafli lodowej w połowie grudnia z okazji kursu szkoleniowego dla instruktorów jazdy figurowej i szybkiej, który odbędzie się z inicjatywy PZŁ w Zakopanem.

Jeśli chodzi o łyżwiarzy dawnego Śląskiego Tow. Łyżwiarskiego, którzy po wojnie, wobec braku sztucznego lodowiska, przechodzili różne koleje losu i tułali się po Siemianowicach i Bielsku, to obecnie zachęceni zapowiedzią odbudowy lodowiska w Katowicach zgrupowali się wokół Śl.-Dąbr. Okr. Związku Łyżwiarskiego, na czele którego stoi znany działacz sportowy, dr. Skulicz.

Na ostatnio odbytym zebraniu Komitetu Organizacyjnego przy OZŁ zapadła uchwała, mocą której wszyscy łyżwiarze Śląska przeszli pod opiekę Związkowego Klubu Sportowego Metalowców „**Baildon**", tworząc oddzielną sekcję łyżwiarską.

Jeżeli więc łyżwiarze będą mieli możność treningu oraz należytą opiekę, łyżwiarstwo figurowe na Śląsku wkroczy znów na dawne pozycję, przy czym należy przypomnieć, że wszystkie tytuły mistrzowskie do roku 1939 należały do zawodników śląskich.

Wśród panów dysponuje Śląsk takimi zawodnikami, jak doskonały Sojka, P. Wrocławski, Grobert, a z młodszych utalentowanych Standzina i Osadnik. Wszyscy oni na treningach w ub. sezonie wykazali dobrą formę, jeśli się weźmie pod uwagę, że warunki atmosferyczne były na Śląsku dla łyżwiarstwa fatalne. O ile chodzi o panie, to na pierwszy plan wybija się młoda i utalentowana I. Lyszczyna. Gorzej przedstawia się sprawa z Ziajówną. W 1939 r. w czasie działań wojennych straciła buty z łyżwami, a ponieważ obecnie znajduje się w złych warunkach materialnych, nie zdołała dotychczas sprawić sobie nowego sprzętu. Ziajówna jest łyżwiarką bardzo ambitną i przy regularnym treningu może znów zająć jedno z czołowych miejsc w Polsce. W ub. sezonie trenowała ona na łyżwach pożyczanych każdorazowo od innej łyżwiarki.

W jeździe parami Lyszczyna ze Standziną tworzyli już w ub. sezonie zgrany zespół i na mistrzostwach Polski w Warszawie przy odrobinie szczęścia mogli zająć pierwsze miejsce zamiast drugiego. Druga para to Ziajówna — Wrocławski może również należeć do najlepszych w kraju.

Poza wymienionymi nazwiskami nowo utworzona sekcja łyżwiarska „Baildonu" dysponuje sporą ilością łyżwiarzy mniej znanych, którzy po uruchomieniu lodowiska nie pozostaną napewno w tyle za dawnymi mistrzami.

*

Nowo utworzona Sekcja Łyżwiarska Związkowego Kl. Sportowego Metalowców „Baildon" wybrała zarząd w następującym składzie: Kierownik sekcji: por. Skupieński, sekretarz: Preisówna, kpt. sportowy: Sojka, skarbnik: Czako [illegible]

Zapisy do czasu uruchomienia naturalnego lodowiska zgłaszać należy do sekretariatu Sekcji przy ul. Armii Czerwonej 60 m. 5.

Wrocław, (ost) Na skutek interwencji działaczy dolnośląsk. i wrocławsk. OZHL. zarząd PZHL postanowił dopuścić do ligi hokejowej „Len" z Wałbrzycha.

W klubie wałbrzyskim gra kilku doskonałych hokeistów, z których najlepszy Szlendak został powołany na obóz kadry reprezentacyjnej, która wyjedzie do Ostrawy. Do klubu wałbrzyskiego zgłosili ostatnio akces doskonali młodzi zawodnicy z KTH, studiujący we Wrocławiu.

Najlepsi strzelcy Zagłębia

Rozgrywki w zagłębiowskiej kl. A zostały już całkowicie zakończone (runda jesienna). Ogółem rozegrano 55 spotkań. Gospodarze zwyciężyli 26 razy, 8 spotkań zremisowali oraz 14 razy zmuszeni byli uznać wyższość [illegible] 196 bramek. Gospodarze zdobyli 113, a goście 83 bramki.

Na czele tabeli strzelców bramkowych kroczy **Olszewski** z Płomienia Milowice z 12 zdobytymi bramkami. Za nim znajduje się Słota (Unia) z 8 bramkami. 3) Banyś (OM TUR) i Trzaska (ZKSM Zagłębie) 8 br. 4) Grabiński II (Zagłębianka) 7 br., 5) Macuga (Czarni), Wartak, Kleszcz (RCKS), Kuzior II — 6 br. 6) Kwapisz, Paliga (Zagłębianka), Natkaniec (RCKS) i Prostacki (Sarmacja) — 5 br.

*

* Sarmacja Będzin pozyskała ostatnio nowego zawodnika. Jest nim Kaizer z Polonii Sosnowiec, który gra obecnie na pozycji prawego łącznika.

* Sekcja bokserska Unii Sosnowiec posiada w wadze koguciej młodego, dobrze zapowiadającego się zawodnika. Jest nim 18-letni Dziurowicz, który dotychczas stoczył dwie walki mistrzowskie i obie wygrał.

* Kierownictwo klubu Czarnych Sosnowiec wstawiło do pierwszej drużyny na skrzydło juniorka Opaszowskiego który zapowiada się na dobrego skrzydłowego. W spotkaniu juniorów reprezentacji Okręgów Opolskiego i Zagłębiowskiego Opaszowski [illegible]

* Na prawym skrzydle w RCKS-ie Czeladź gra junior 18-letni Grabowski który zapowiada się na doskonałego skrzydłowego, potrzebuje on jeszcze pewnego oszlifowania w spotkaniach mistrzowskich.

* Reprezentacyjny napastnik barw narodowych Gruner-Gronowski z Piasta gliwickiego zamierza przenieść się do Sosnowca, gdzie zasiliłby A klasową Unię.

* GZKS Grodziec zdobył tytuł jesiennego mistrza klasy B grupy I z utratą dwóch punktów w remisach z Przyszłością i Polonią Sosnowiec, zdobywając ogółem 18 punktów.

* Sekcja ping-pongowa Unii (Sosnowiec) przygotowuje się starannie do nadchodzącego sezonu i mistrz. Śląskiej klasy A, do których wystąpi w składzie Kurdziel, Śledzik, Majewski rez. Cuglewski.

Piłkarstwo Śląska

Jesienne mistrzostwa w grupach klasy B

Katowice. — Mistrzostwa piłkarskie Śląska klasy B, w rundzie jesiennej zostały zakończone, choć jeszcze niektóre kluby czekają na załatwienie protestów przez W.G. i D.

A oto drużyny, które w ciężkich bojach wywindowały się na czoło tabeli w poszczególnych grupach:

ORZEŁ WEŁNOWIEC LEADEREM GRUPY I

Klub ten posiada za sobą bardzo bogatą przeszłość. Przed wojną należał przez szereg lat do elity piłkarskiej Śląska, utrzymując się w czołówce Ligi Śląskiej, lecz tylko raz, a to w roku 1932, zdobył wicemistrzostwo okręgu.

Po wojnie wobec zdekompletowania drużyny, łatwo zajęła w poprzednim sezonie drugie miejsce w tabeli klasy B., obecnie zaś znajduje się na jej czele z równą ilością punktów z ZZK Piotrowice.

Tak piłkarze, jak i kierownictwo Orła, wierzą, że po wiosennej rundzie, zdobędą mistrzostwo grupy, a co za tym idzie — upragniony awans do klasy A. Opierają oni swe twierdzenie na tym, że runda jesienna była dla nich o wiele trudniejsza, a wszystkie ciężkie mecze przypadły na obcych boiskach. Do swego sukcesu doszli oni systematycznymi treningami, którymi kieruje przedwojenny gracz Kaprol. Przeciętny wiek piłkarzy Orła wynosi 23 lata. Najmocniejszymi punktami zespołu są: bramkarz Kłapik oraz środkowy pomocnik Zgolak. Ale. .

— Chociaż ZWM Łaziska znajdują się obecnie w środku tabeli, to uważamy je za najgroźniejszego konkurenta — oświadczył nam sekretarz klubu p. Świerczyna.

GZKS KOP. MYSŁOWICE MISTRZ GRUPY II

Kontynuujący dawniejsze tradycje KS „09" Mysłowice, obecny Górniczy ZKS kop. „Mysłowice" jest na dobrej drodze, by dojść do tych samych wyników co „09" to znaczy walczyć o awans do ligi, jak to miało miejsce w 1926 roku.

Po niezliczonych trudnościach, tak technicznych jak i materialnych, klub rozwija się pomyślnie, a mając przede wszystkim na uwadze masowość sportu przez wciągnięcie w swoje szeregi jak największej ilości pracowników kopalni Piłkarze Mysłowic zdobyli jesienne mistrzostwo swej grupy z przewagą 3 punktów nad najgroźniejszym przeciwnikiem, Wisłą z Brzezinki. Liczyć się należy z tym, że i po zakończeniu rozgrywek będą oni na czele. Na tym się jednak nie skończy, gdyż jak zapewnia kierownictwo klubu, mimo wielu trudności Mysłowicza nie będą dalej pracować, by dojść do jeszcze lepszych rezultatów.

Największą dumą klubu jest młodzież, która z zapałem garnie się do sportu i pilnie uczęszcza na treningi.

W przyszłym roku Mysłowice będą obchodzić 40-lecie swego istnienia i piłkarze postanowili, jako prezent dla zarządu ofiarować awans do klasy A.

KRESY CHORZÓW — MISTRZ GRUPY III

Czego dokonać może zgodna współpraca i wzajemne zrozumienie daje nam jako jaskrawy przykład GZKS „Kresy" z Chorzowa. Dwa miejscowe kluby, mianowicie Kresy i kop. Barbara, należące zresztą do tego samego Zjednoczenia Węglowego postanowiły połączyć się i stworzyć jeden klub oparty na zdrowych i silnych zasadach.

Połączenie to dało nadspodziewane wyniki. W poprzednich rozgrywkach oba zespoły walczyły w jednej grupie i znajdowały się u końcu tabeli. Dziś Kresy kroczą pewnie na czele, a obecne kierownictwo ma z kogo wybierać i każdorazowo na zawody wybiera tych, którzy w danej chwili są najlepsi.

Przeciętny wiek zespołu wynosi 22 lata. Trenuje go b. zawodnik chorzowskiego Ruchu Skop, który specjalny nacisk kładzie na kondycję jak i system gry.

— Właśnie temu zawdzięczamy w pierwszej linii nasze sukcesy — zapewnia p. Balcer, kierownik drużyny. — staramy się stosować system „WM". Idzie to coprawda trudno, ale bądź co bądź nad innymi zespołami — moim zdaniem, dlatego przeważamy.

HKS „ZYGMUNT" ŁAGIEWNIKI — MISTRZ GRUPY IV

„Treningowi, treningowi i jeszcze raz treningowi — twierdzi kierownik piłkarzy z HKS „Zygmunt" p. Sikora, zawdzięczamy zdobycie mistrzostwa jesiennej rundy w swojej grupy.

— Gorzej będzie w okresie zimowym zwierza się p. Sikora. — Treningi rzecz jasna w tym czasie trzeba przenieść na halę — a tu w Łagiewnikach hali nie ma. Po za treningiem specjalny nacisk kładziemy na system gry. Jako najodpowiedniejszy wybraliśmy „WM" — cóż kiedy nie posiadamy fachowca w tym kierunku. Dlatego pilnie wykorzystujemy wszelkie podręczniki jak i notatki prasowe, a artykuły p. E. Kurka zamieszczone w „Sport i Wczasach" dały nam cenne usługi. Wiemy, że nie jesteśmy w tej chwili dobrymi „WM-owcami" ale to co umiemy wystarczyło, by przewyższyć inne zespoły i zająć czołowe miejsce.

Klub posiada obecnie 18 graczy do dyspozycji z których kapitan ustala skład. Najmłodszy z nich liczy 18 lat, a najstarszy który jest weteranem klubu b. repr. Śląska, Byczek 33 lata.

Z Opolszczyzny

* W meczach piłkarskich o mistrzostwo kl. B Podokręgu Opolskiego padły ostatnio następujące wyniki: Oła Olmet — Odra Dobrzeń 4:0 (2:0), Bolko XII Król. Nowa Wieś — Dynamit Krupski Młyn 2:1 (1:0), Andrzej Zawadzkie — Papiernik Krapkowice 4:0 (2:0), LKS Siołkowice — Leopolia Opole 2:1 (2:1), ZZK Kędzierzyn — Gwardia Opole 3:0 w. o., Sel- [illegible] wice 4:0 (2:0).

*

* WG. i D. Okręg. ZPN. Śląska Opolskiego ukarał ostatnio następujących zawodników: Nachilka Waltera (Czarni Miechowice) 3-letnią karą dyskwalifikacji za czynne znieważenie przeciwnika, Ressla Herberta (Gnomia Bytom) 6-mies. dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziego, Kleinerta Wilhelma (Górnik Mikulczyce) 4-tyg. dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziego, Filipa Gerharda (Górnik Mikulczyce) 6-mies. dyskwalifikacją za brutalną grę, Sandaluka Władysława (Lwowianka Opole) 1-roczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika bez piłki. Ptaka Gerarda (Pogoń Zabrze) 6-mies. dyskwalifikacją za brutalną grę. Klasika Gintera (GZKS Miechowice) 2-mies. dyskwalifikacją za brutalną grę. Szeję Herberta (Start Przezchlebie) 2-letnią dyskwalifikacją za brutalną grę, Borowego Zbigniewa (Samorządowiec Bytom) 2-letnią dyskwalifikacją za brutalną grę, Nowaka Wilhelma (Victoria Pilchowice) 3-mies. dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika przy piłce, Kubiaka Jerzego (Piast Gliwice) 3-mies dyskwalifikacją za brutalną grę.

* Po ostatnich rozgrywkach piłkarskich tabela kl. B Podokręgu Prudnickiego przedstawia się następująco:

Polonia Głubczyce	8	16	[illegible]
Odra Koźle	8	13	[illegible]
Cukrownia Otmuchów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pluszownia Kietrz	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Atom Głuchołazy	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wolność Głogówek	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible] Nysa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
KS Paczków	[illegible]	[illegible]	16:17
Cukrownia Baworów	1	6	17:25
KS Biała	1	5	12:23
Kłodniczanka Koźle	7	4	15:20

Nieznaczne zwycięstwo pływaków Zabrza nad katowicką Pogonią

ZABRZE. Zawody pływackie między katowicką Pogonią a Zjednoczeniem z Zabrza zakończyły się nieznacznym zwycięstwem tych ostatnich 68:63. Nadmienić należy, że Pogoń wystąpiła bez Procla 1, a Zjednoczenie wzmocnił Ramola, były zawodnik Polonii Bytom.

Wyniki techniczne. Panowie: 200 m. dow. Ramola (Z) 2.33.4; 2) Kałuża (P) 2.35.8; Ogoniak (P) 2.38.4. 200 m klas: 1) Serafin (Z) 3.04; 2) Szołtysek (P) 2.05. 3) Kiecka (P) 2.10.6. 100 m wznak: Wąs (P) 1.18.5; 2) Dąbek (Z) 1.21.6; 3) Więcek (Z) 1.26.5. 100 dow: 1) Kałuża (P) 1.09.6; 2) Więcek (Z) 1.13.7; 3) Magóra (Z) 1.21.7. 100 klas. 1) Szołtysek (P) 1.22.4; 2) Kiecka 1.24.4; 3) Bernard (Z) 1.25.4. 50 klas. chłopców: 1) Woźnica (P) 42,7 sek. 2) Mariański (P) 43,6 sek. 3) Salwiczek (Z) 44 sek. 50 m wznak chłopców: 1) Grychnik (P) 42.4 sek. 2) Dioperek 44 sek. 4 × 100 m klas: 1) Zjednoczenie 5.39.2 min. 2) Pogoń 5.48.6 min.

Panie: 100 dow.: 1) Przybyłówna (Z) 1.33.1 m. 2) Zawadówna (P) 1.35.8 m. 3) Salwiczek (Z) 1.38.8 m. 100 klas. 1) Istel (Z) 1.40.7 min. 2) Dąbek (P) 1.46.8 min. 3) Gelnerówna (P) 1.41.6 min. 100 wznak: 1) Szafron (P) 1.37.6 min. 2) Neblówna (P) 1.37.7 min. 3) Daniel (Z) 1.46.0 min. 200 klas.. 1) Istel (Z) 3.30 min. 2) Gelnerówna (P) 3.46.8 min. 3) Bugiel (Z) 3.37.5 min.

W meczu piłki wodnej zwyciężyła Pogoń 13:0 (4:0) aczkolwiek wystąpiła w trzecim garniturze.

Wyjaśnienie

W ostatnim numerze naszego pisma podaliśmy omyłkowo wynik meczu siatkówki żeńskiej Metalowiec — Zgoda, który powinien brzmieć 2:1 dla Metalowca.

Zwycięstwo polskich zapaśników w Bułgarii

S o f i a. — Zapaśnicy polscy występujący w Bułgarii jako reprezentacja Warszawy, po remisie z Sofią 4:4, wyjechali do Starego Zagórza, gdzie zwyciężyli miejscowy [illegible]

Swoje walki wygrali: Rokita w muszej, Tobola w koguciej, Świętosławski w lekkiej, Golaś w półśredniej, Radoń w średniej i Szajewski w ciężkiej, w koguciej Kauch i w półciężkiej Bajorek zostali pokonani przez miejscowych zapaśników.

Sparring przed meczem Śląsk-Łódź

K a t o w i c e. W czwartek 25 b. m. o godz. 13 na stadionie Kop. 20 Katowice odbędzie się mecz sparingowy teamu śląskiego z robotniczym mistrzem Polski w celu wylonienia reprezentacji Śląska na mecz międzyokręgowy z Łodzią o puchar Kałuży, który odbędzie się w dniu 5 grudnia na stadionie Ruchu w Chorzowie.

Do meczu tego powołano: Budnego z Kop. Dębieńsko, Stola z Śląska Świętochłowice, Siwego z Polonii Piekary, Durnioka, Wieczorka, Muskałę i Barańskiego z AKS, Broma, Suszczyka i Cieślika z Ruchu, Pytlika i Gajewskiego z Rymera, Kubocza i Dudę z Naprzodu Lipiny, Szomberę z Huty Pokój, Pola z Siemianowiczanki i Sąsiadka z Pogoni Katowic.

„Siatka" na Śląsku

KATOWICE. W dalszych rozgrywkach siatkówki śląskiej klasy A padły następujące wyniki:

Konkurencja męska — Zgoda Świętochłowice — HKS Kat. 2:1 (15:10, 9:15, 15:3), Zgoda — Pocztowy KS 2:1 (14:16 15:12, 15:6) KS Poczt — HKS 1:1 (15:12 12:15, 15:10).

[illegible]

W Częstochowie

REPREZENTACYJNY napastnik Częstochowy, b. zawodnik Victorii — Wójcikowski, otrzymał w tych dniach skreślenie ze swego klubu i zasilił jedenastkę Skry.

UNIEWAŻNIONY decyzją WGiD mecz Victoria — Gwardia został przez Zarząd Cz. OZPN zweryfikowany zgodnie z wynikiem uzyskanym [illegible]

MISTRZOSTWA TENISA STOŁOWEGO Cz. OZTS rozpoczynają się 21 [illegible] dział siedem drużyn: Skra, Victoria, Polska YMCA, Raków, Czarni i Radomsko oraz Włókniarz z Myszkowa [illegible] poczną się 28 bm.

W TABELI STRZELCÓW BRAMEK w mistrzostwach klasy A Cz. OZPN prowadzi Szatkowski z Gwardii Wieluń — 8 bramek przed Skupińskim — 7 i Antoniakiem — 6 bramek.

ZAWODNIK VICTORII, Obst. ukarany został 4-tygodniową dyskwalifikacją za niebezpieczną grę.

WZKS GNASZYN wzbogacił się o dwie nowe sekcje: piłki nożnej i pięściarską.

Tajemnica szwedzkiego treningu

(Dokończenie ze str. 3)

gdyby nie stosowali sauny" — fińskiej łaźni. *Jest ona dla ich treningu tak ważną, jak sam trening.*

Oevgard twierdzi, że większość narciarzy szwedzkich nie stosuje w ogóle masażu. Wystarcza jej sauna. Potwierdza to również Olander. Sprawa ta wymaga jednak odrębnego omówienia.

„Trenuj chętnie, z radością, nigdy z oporem". — To jest jedna z zasad, obowiązująca tak w lecie, jak i w zimie. Pogoda ducha to ważna sprawa dla zawodnika w okresie treningu. Trening ten musi być tak prowadzony, aby potęgował dodatni nastrój. Trening letni powinien o ile możności odbywać się na wsi. Że ma to swoją wymowę w późniejszych wynikach, potwierdza fakt, że 90 procent czołowych biegaczy szwedzkich, a także fińskich, pochodzi ze wsi i stale na wsi mieszka. Zawodnicy z miast, muszą mieć trening kondycyjny daleko cięższy. Szwed, mimo że z nart korzysta od dziecka, właściwy trening biegowy rozpoczyna około 18 roku życia, a po dwóch latach pracy przystępuje dopiero do pierwszych startów.

Ważną sprawą w okresie zimy jest sprawa ubioru zawodnika. *„Ubranie musi być ciepłe — zalecają Szwedzi — ale nigdy [illegible] aby w nim biegacz tracił przy zjeździe ciepło ciała czy też marzł. Trzeba pamiętać, że każda strata ciepła, powoduje natychmiastową stratę energii".*

St. Ziemba



Zenon Paruszewski

O dyscyplinie boiskowej

Prawda, że często widzieliście takiego kapitana drużyny, który po każdym gwizdku sędziego woła pod jego adresem: „co było panie sędzio?" A potem wdaje się z arbitrem w dyskusję, starając się przekonać go, że niesłusznie odgwizdał to, czy inne przekroczenie. A ile razy do sędziego zwracają się nie kapitan lecz zawodnicy?

Może nie widzieliście tego, ale to lepiej i dla graczy i dla widzów. W każdym razie kiedyś tak bywało, a i dziś jeszcze tam gdzie sport nie przeorał odłogów kultury fizycznej możecie się z tym spotkać. Najwcześniej z objawem tym zaczął walczyć Polski Związek Piłki Nożnej. Czy opanował całkowicie sytuację? Odpowiedzi na to dają zamknięte boiska Sosnowca czy Grodziska pod Warszawą. Odpowiedź na to mogłyby dać Wydziały Gier i Dyscypliny poszczególnych okręgów. Niewątpliwie b. dużo zrobiono w kierunku ukrócenia niesportowego zachowania się zawodników, ale dużo jest jeszcze do zrobienia.

Bardzo źle bywało również kiedyś **w sporcie piłki ręcznej**, ale PZPR wziął się energicznie do pracy wychowawczej i rezultaty osiągnął. **Bardzo szczegółowe regulaminy i przepisy regulują stosunek graczy i kapitana drużyny do sędziego, a dyscyplina panuje już taka, że nawet szowinistycznie nastrojona publiczność nie jest w stanie popchnąć swej drużyny do ekscesów.** Do podniesienia się kultury graczy wybitnie pomogła zmiana przepisów w koszykówce, która wprowadziła pojęcie przewinienia osobistego nawet za nieumyślne zetknięcie z przeciwnikiem. Sędzia po gwizdku wskazywał lub podawał numer winowajcy, a pokrzywdzony egzekwował rzut wolny.

Słowem dyscyplina na boisku już jest. Ale, gdy w Warszawie i innych miastach grały drużyny radzieckie, mogliśmy stwierdzić, że tam sprawa dyscypliny sportowej stoi wyżej.

Przykład: spotkanie w koszykówce; **rozlega się gwizdek sędziego, gra zamiera, zawodniczka radziecka, zanim sędzia podbiegł do niej, podnosi rękę i obraca się tak, by sędzia stwierdził jej numer**: ona popełniła błąd osobisty. Czy naszych zawodników nauczono już tego? Czy nie śmieje się „w kułak" napastnik, który popełnił faul, i sędzia widząc zetknięcie, a mając zasłoniętą przez innych graczy całość akcji dyktuje osobisty przeciw obrońcy?

W drużynie radzieckiej nawet zawodniczka, która nie poczuwała się do przewinienia, gdy była wskazana przez sędziego, lojalnie podnosiła rękę i umożliwiała, bez gestów niezadowolenia, zanotowanie jej numeru.

A czy nie podobał Wam się ich zwyczaj, że gdy sędzia odgwizdał połowę spotkania, drużyna radziecka ustawiała się w porządku na linii rzutów wolnych, czy na linii końcowej i dopiero po króciutkiej chwili i przyjęciu postawy schodziła z boiska?

Wszystko to są objawy prawdziwej dyscypliny sportowej.

Wprowadzony i przestrzegany przez PZPR zwyczaj, że drużyna po spotkaniu ustawia się w porządku na właściwym miejscu i żegna swych zwycięzców pozdrowieniem — jest godny uznania. Sensem jego jest nauczanie drużyny pokonanej pewnej trudnej umiejętności: **umiejętności przegrania z godnością.** A widz mimo woli myśli wówczas dodatnio o drużynie pokonanej, której kapitan podejdzie do kapitana zwycięzców i podziękuje mu za grę.

Nie jest jednak dobrze, gdy zewnętrznym objawom dyscypliny nie towarzyszy prawdziwie sportowy duch. Cóż bowiem należy sądzić o kapitanie drużyny, czy zawodniku, który po takim zewnętrznie ładnym zejściu z boiska idzie do sędziego i rozpoczyna w najlepszym razie sprzeczkę lub wprost wymyśla mu za te czy inne orzeczenia? Pamiętajmy, że orzeczenia sędziego są bezapelacyjne i ostateczne, a z powodu wyniku tego czy innego spotkania świat się nie skończy. **Analizujmy własne błędy, bądźmy pobłażliwi i wyrozumiali dla cudzych błędów, a napewno wtedy zaoszczędzimy sobie nerwów i gra będzie dawała nam przyjemność.** I wtedy nasze podziękowanie kapitanowi drużyny przeciwnej i podziękowanie sędziemu będzie na pewno szczere. Do tego dążymy.

Zenon Paruszewski

Kronika

○ **W WARSZAWIE** szkoły szykują się do kilku imprez międzymiastowych. W czasie konferencji wizytatorów w. f. uzgodniono m. in. wyjazdy zespołów piłki ręcznej do Lublina (27 i 28 bm), do Łodzi (początek grudnia) i reprezentacji pływackich do Zabrza na trójmecz Śląsk — Łódź — Warszawa, również z początkiem grudnia. Trzonem tych reprezentacji będą zespoły gimn. im. Batorego i im. Reytana. Jako zespół żeński pojadą głównie uczennice gimn. im. Sempołowskiej, reprezentacja pływacka dziewcząt składać się będzie z uczennic gimn. im. Słowackiego, im. Kochanowskiego, im. Żmichowskiej i im. Hoffmanowej. Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego Koło Szkolne ZMP przy gimn. im. Władysława IV zorganizowało dwumecz z gimn. im. T. Reytana na warunkach drużynowych mistrzostw szkolnych. Po równorzędnej walce wygrała drużyna gimn. Władysława IV w stosunku 116:101, przy czym gimn. Wład. IV wygrało wszystkie biegi (100 m, sztafeta 4 x 100 m, i 1.500 m) i skok wzwyż, gimn. Reytana rzuty (kula, dysk) i skok w dal.

Najlepsze wyniki indywidualne — [illegible] (Wł) 12,2; 2) Czajka [illegible] — 1) Niewiadomski (R) — 5.23 m; 2) Jarysz (R) — 5.17 m; kula 5 kg: — 1) Kur [illegible] — 12.70 m; 2) Rossa (Wł) — 11.98 m; wzwyż: — Rudnicki (Wł) i Deluga (Wł) po 155 cm; dysk: 1 kg: —1) Piąskowski (R) — 37.02 m; 2) Kur (R) — 36.12 m; 1.000 m: 1) Post (Wł.) 2.50; 2) Niewiadomski (R) — 2.53,1; sztafeta 4 x 100 m: 1) G. Władysława IV — 50,3; 2) Gimn. Reytana — 53.

W OLSZTYNIE rozegrano przy udziale 4 zespołów męskich i 4 żeńskich turniej w siatkówce i koszykówce o mistrzostwo jesienne Olsztyna. W siatkówce żeńskiej: 1) Państw. Lic. Handl. — 3 pkt. 2) Państw. Lic. Ogólnokształc. — 2 pkt. 3) Państw. Lic. Pedagog. — 1 pkt. 4) P. Gimn. Krasieckie — 0 pkt. Najlepszą zawodn. turnieju była A. Dąbrowska, którą polecamy uwadze PZPR. Jeszcze ciekawszy był turniej siatkówki męskiej w którym zwyciężył doskonały zespół Państw. Lic. Komunikacyjnego — wygrywając wszystkie mecze. 2) [illegible] Lic. Pedag. — [illegible] Lic. Ogólnokszt. 4) Państw. Lic. Handl.

[illegible] kl. [illegible] pionowie Liceum Ogólnokształc., wygrywając wszystkie rozgrywki i osiągając stosunek koszów 110:51. 2) Państw. Lic. Komun. 3) P. Lic. Handl. 4) P. Lic. Pedag. Najlepszymi koszykarzami byli: Frenszkowski, Sieniawski, Jasyk, Drozdek i Jagoda. Organizacja spoczywała w rękach prof. L. Szczerbickiego.

○ **KROSNO** gra ciągle w piłkę nożną. Ostatnio Liceum Ogólnokształcące pokonało team Szkół Tkackiej i Naftowej 4:2 (2:2). Wyróżnili się bracia Habratowie.

○ **W INOWROCŁAWIU** przez całą jesień trwały zawody w koszykówce, o mistrz. gimn. im. Kasprowicza przy udziale 8 zespołów klasowych. Wygrał zespół klasy IXa w składzie: Klupczyński, Sobnak, Wnuk, Galazewski i Starybrat, osiągając piękny bilans: 308:57 i zapędzając w kozi róg swoich starszych kolegów z liceum.

○ **W DZIERŻONIOWIE** odbył się trójbój przy udziale 20 uczennic.

○ **GIMNAZJUM** z Jedlicza wysuwa się na czoło zespołów piłki nożnej na Podkarpaciu. Ostatnio pokonało gimnazjum z Jasła 6:3 (1:2). — Bracia Mrozowie i prof. Twaróg byli bohaterami zawodów.

○ **W GMACHU GIMN. MECHAN. W POZNANIU** odbyło się Walne Zebranie Międzyszkolnego Klubu Sportowego. Po sprawozdaniach zarządu i kierowników poszczególnych sekcji, które przyjęto bez zmian nastąpił wybór nowych władz na rok 1948/49. Prezes — Łobza, zast. prezesa — Beyer, sekretarz — Adamska, skarbnik — Wasiakówna, kronikarz — Kubiakówna, gospodarz — Trzcieliński. Kierownikami sekcji zostali: lekkoatletycznej — Konierzny, pływackiej — Majcherek, piłki ręcznej — Kubicki, szermierczej — Pieczyński, tenisa stołowego — Bartoszewski, bokserskiej — Czajka, gimnastycznej — Koter[illegible]

Dobre horoskopy wrocławskie

Wyniki na boisku zależą od...

Idąc z Głównego Dworca w kierunku południowym miasta ku dzielnicom najbardziej zniszczonym wśród ruin i sterczących szkieletów wypalonych domów nagle wyrastają przed nami wtopione w zieleń trzy potężne kompleksy gmachów szkolnych. To budynki mieszczące szkoły zawodowe. Pośrodku znajduje się gmach Państwowego Gimnazjum i Liceum Budowlanego.

Szkoła ta zaczęła pracować dość wcześnie, bo już w 1945 r. W planie prac szkolnych życie sportowe rozwijało się systemem ciągłego postępu, ogarniając prawie całą młodzież ruchem czynnego uprawiania sportu.

Zaczęło się jak we wszystkim we Wrocławiu od niczego, a właściwie od gruzów. Jedną z prac wstępnych było uporządkowanie małego, przy szkole znajdującego się boiska, aby umożliwić młodzieży swobodne używanie ruchu i zorganizowanie gry w siatkówkę. W 46 r. młodzież wraz z gronem naucz. rozpoczęła pracę nad odgruzowaniem sali gimnastycznej, mieszczącej się w budynku obok szkoły, wywożąc wszelkimi możliwymi środkami lokomocji olbrzymie ilości gruzu.

Ledwie zabezpieczono dach, a w nieoszklonej jeszcze sali odbywały się nie tylko normalne lekcje gimnastyki, ale także sala ta była ośrodkiem w okresie zimowym życia szkolnego kółka sportowego.

Wraz z nabywaniem wiadomości technicznych przez młodzież i w miarę pogłębiania wiedzy teoretycznej stopniowo własnymi siłami przeprowadzono szereg remontów, by w ramach zajęć praktycznych wyzyskując niezniszczone wśród ruin materiały instalacyjne pod kierunkiem fachowych instruktorów zmontować urządzenia sanitarne i centralne ogrzewanie. Zima zastanie nas już w ciepłej, ogrzanej sali gimnastycznej.

Ale sala gimnastyczna to jeszcze nie wszystko. Kierownictwo szkoły rozumiejąc, że rozwój normalnych zajęć w okresie wychowania fizycznego i sportu zależny jest od urządzeń sportowych, a szczególnie od możliwości używania sportu na świeżym powietrzu, urządziło w pobliżu szkoły i internatu szkolnego boisko do gier sportowych i bieżnię dwutorową długości 100 m. a w odległości 1,5 km znajduje się boisko do piłki nożnej i skocznie.

Po trzyletniej pracy można przeprowadzić bilans osiągnięć sportowych szkoły. Młodzież zakładu bierze czynny udział w ruchu sportowym. O poziomie sportu mogą zaświadczyć nazwiska uczniów, które niejednokrotnie znalazły się na szpaltach kronik sportowych — Waluga, Kotaś, Wompel, Dzidzik — to czołowi zawodnicy na terenie D-Śląska, a może w przyszłości całej Polski.

Szkoda, że dwaj pierwsi zostali porwani do klubów pozaszkolnych jeszcze przed powstaniem M. K. S. „Czarni" i do dziś bronią barw IKS.

Na każdych zawodach padają nowe rekordy szkoły, a w zawodach międzyszkolnych młodzież Gimnazjum i Liceum Budowlanego zajmuje coraz lepsze lokaty.

Porównując wyniki dwu kolejnych zawodów narciarskich o mistrzostwo szkół średnich D-Śląska w Szklarskiej Porębie w 47 r. uzyskano jedno trzecie miejsce indywidualne w biegu płaskim na 6 km. (ogólnie biorąc przedostatnie), a już w r. 48 zdobyto drugie miejsce drużynowo w biegu płaskim na 8 km w składzie: Różycki Fiedler i Dziekoński. Ogólnie szkoła zajęła piąte miejsce, co przy silnej obsadzie uważać można za duży sukces.

Wyniki dwu kolejnych mistrzostw szkoły w lekkoatletyce są następujące: 1947 r. — 100 m Wompel Jan [illegible] SKOK WZWYŻ Dzidzik — 158, W DAL Dzidzik — 5,65, KULA (5 kg). Wompel Jan — 12 m.

1948 r. 100 m. Wompel 11,3, a Dzidzik w skoku wzwyż uzyskuje 168 i tę samą wysokość zdobywa Masior Stanisław.

W dniu „Święta Pracy" do biegu stanęło ponad 300 uczniów liceum wraz z uczniami Ośrodka Szkolenia Budowlanego. Pierwsze miejsce zajął uczeń z Państw. Liceum Budowlanego — Stanisławski, a z Państw. Ośrodka uczeń — Leś. W ramach marszu jesiennego brało udział 17 drużyn z liceum, 7 drużyn z gimnazjum i 9 drużyn z Ośrodka. W sumie startowały 33 drużyny. Najlepszy czas na dystansie 10 km. uzyskała drużyna Ośrodka Szkolenia Budowlanego w czasie 52,04 z uczniem Stachowiakiem na czele.

Ponadto jest wielu doskonale zapowiadających się uczniów, jak np. Furmanek Hieronim, Skowroński Mieczysław, Tyc Jerzy, Siek Józef, Kędzior Ryszard, Basiewicz Kazimierz, Pacowski Jerzy, Study Mirosław i Gorzki Stanisław, którzy przygotowują się już do reprezentowania barw międzyszkolnego klubu sportowego „Czarni", aby godnie zastąpić swoich starszych kolegów.

(Zbych)

Inowrocławski MKS

przoduje na Pomorzu

A teraz przypatrzmy się pracy jednego z najczynniejszych MKS-ów w Polsce. Jest to już czwarty rok istnienia tego dzielnego MKS-u. Opiera on się głównie na uczniach **Państw. Lic. im. Kasprowicza.** W odróżnieniu od wielu innych MKS-ów na Pomorzu **MKS** Inowrocław należy do kilku okręgowych związków sportowych (lekkoatlet., piłki ręcznej, pływ., piłki nożnej i tenisa stołowego). Dzięki temu MKS Inowrocław bierze udział nietylko w życiu sportu szkolnego, ale uczestniczy w całym życiu sportowym Pomorza.

Zaczął od budowy boiska. Nie czekał, aż mu jakaś instytucja zbuduje boisko; własnymi uczniowskimi rękami przebudował zniszczone boisko szkolne i dziś ma własny, piękny warsztat pracy.

Nie czekał na subwencje, fundusze i zapomogi. Zaapelował do ofiarności młodzieży i znalazły się pieniądze na sprzęt, na kostiumy, na piłki. Opłaty członkowskie stanowią część wpływów, resztę dają imprezy. A wydatki MKS ma duże — rocznie ponad 120 tysięcy złotych.

A teraz posłuchajcie. Ten szkolny, uczniowski klub ma zrzeszonych w PZLA — 16 zawodników, w P. Zw. P. R. — 20 zawodników i 8 zawodniczek, w P. Zw. Pływ. — 23 zawodników i 10 zawodniczek, w P. Zw T. St. — 10 zawodniczek i 6 zawodników.

A kto się składa na ten dzielny MKS? — 17 uczennic z Państw. Lic. im. Konopnickiej jedna uczennica z Państw. Lic. Pedagogicznego (rumienimy się za Lic. Ped. — przyp. Kom. Red.) i 56 uczniów Państw. Gimn. im. Kasprowicza. 7 z Państw. Lic. dla Dorosłych. 6 z P. Lic. Chem. Spoż. i po 2 z Miejsk. Lic. Handl. Państw. Gimn. Mech. i Państw. Szkoły Przem.

Sekcja lekkoatletyczna MKS-u „uwzięła" się, aby popularyzować lekkoatletykę na Kujawach i organizuje raz po raz wyjazdy do pobliskich osiedli robotniczych. Sekcja należy do kl. A — Pom. OZLA. A wyniki? Nie ma miejsca na podawanie wszystkich. Dość, że na trójmeczu HKS Bydgoszcz — ZZK Pomorzanin — MKS Inowrocław, organizowanym przez MKS — sztafeta MKS-u 4 x 100 m uzyskała czas 46.4. Nazwiska wybijających się: Grabowski, Gorzelańczyk, Matuszewski, Kotyński, Stemkowski, Drozdowski, Furcke.

Piłka ręczna w MKS-ie też może poszczycić się sukcesami. I chłopcy i dziewczęta mają wicemistrzostwo kl. B — Pom. OZPR w siatkówce, a koszykarze awansowali do kl. A. Trzonem zespołu jest drużyna Lic. [illegible] Kasprowicza mistrz szkół średnich Pomorza. Sekcja organizuje różne turnieje i rok rocznie przeprowadza mistrzostwa szkół średnich Inowrocławia. Obecnie MKS myśli o ruszeniu nareszcie szczypiorniaka żeńskiego lub jordanki.

Sekcja pływacka to już nietylko pracuje w swoim kółku. Sekcji tej oddano przeprowadzenie mistrzostw Pomorza w kl. III. Sama zorganizowała poważne zawody międzymiastowe Bydgoszcz — Inowrocław. Zawodnicy tej sekcji po zdobyciu mistrzostwa kl III zbliżają się wielkimi krokami do kl. I. Wyróżniają się w sekcji wynikami: Klupczyński, Rogowski, Starybrat, Lewandowski. W szkolnych mistrzostwach Pomorza w pływaniu MKS Inowrocław zdobył II miejsce.

Sekcja piłki nożnej — chociaż należy do Pom. OZPN udziału w walkach mistrzowskich nie bierze, ogranicza się do rozgrywek towarzy[illegible] Inowrocławiu i pobliskich [illegible]

I podobnie jak wymienione rozwijają się w MKS-ie inne sekcje. MKS Inowrocław szkoli nietylko zawodników, zwraca uwagę na szkolenie sędziów i przodowników sportowych. I wyszkolił ich nie mniej ni więcej, tylko 12. Jak na jeden MKS — dużo.

Oto praca i dorobek MKS-u w Inowrocławiu za 3 lata. Nie dziwimy się, że cieszy się on zasłużoną sławą i uznaniem pomorskich działaczy sportowych, związków sportowych i społeczeństwa.

Duszą MKS-u jest prof. Józef Boczkowski. Od niego mamy te ciekawe informacje. MKS-owi w Inowrocławiu życzymy dalszych sukcesów w ich pięknej, pozytywnej pracy.

(Z.O.)

Imprezy kulturalno-oświatowe

Młodzież Katowic w Ołomuńcu

W ramach wymiany imprez kulturalno-oświatowych między szkołami polskimi a czechosłowackimi, zespół kulturalno-oświatowy Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Katowicach wystąpił w ubiegłą sobotę i niedzielę w Ołomuńcu z repertuarem tańców narodowych, regionalnych, a uczniowie liceum muzycznego z partiami solowymi śpiewnymi, na skrzypcach i fortepianie pod kierownictwem prof. Lisiewiczowej i Lichaniówny. [illegible] niona była po brzegi młodzieżą szkolną i publicznością ze świata pracy, która nagradzała występy naszej ekipy rzęsistymi oklaskami. Wykonano mazura, krakowiaka, zbójnickiego, wiązankę tańców śląskich, kujawskich i kaszubskich. Występ był bardzo udany a zespół nasz zyskał wielkie uznanie, czego dowodem jest zaproszenie na gościnne występy do Bratysławy i Żiliny.

Na przyjęciu ekipy polskiej obecny był czechosłowacki minister szkolnictwa, który w tym dniu bawił na uroczystościach w uniwersytecie ołomunieckim. Minister w serdecznych słowach dał wyraz swej radości z pobytu naszej młodzieży w Czechosłowacji.

Młodzież szkolna z Ołomuńca i Ostrawy przyjeżdża do Katowic w [illegible]

Sport akademicki w ZSRR

MOSKWA. Sportowcy radzieccy studiujący na wyższych uczelniach zrzeszeni są w Akademickim Stowarzyszeniu Sportowym „Nauka". Stowarzyszenie to jest jednym z najmłodszych związków sportowych na terenie ZSRR. Powstało ono dwa lata temu i wykazuje stałe wielki rozwój. Obecnie członkami „Nauki" jest 70 tys. studentów z 360 wyższych uczelni Związku Radzieckiego. Stowarzyszenie posiada we wszystkich większych miastach własne stadiony, boiska, baseny i t. p.

Drużyny sportowe akademików reprezentują wysoki poziom i zajmują czołowe miejsca w wielu dziedzinach sportu. Stowarzyszenie „Nauka" zdobyło w tym roku drużynowe mistrzostwo związków zawodowych w boksie, a żeńska drużyna Moskiewskiego Instytutu Lotniczego zdobyła puchar Moskwy w piłce koszykowej.

Członkowie stowarzyszenia „Nauka" uczestniczą we wszystkich większych zawodach sportowych, wchodząc w skład reprezentacyjnych drużyn związków zawodowych.

Wielu czołowych sportowców radzieckich jest członkami stowarzyszenia, między innymi mistrz ZSRR w łyżwiarstwie Ułanow (student z Omska), jeden z czołowych szachistów radzieckich — Smysłow, znany sprinter — Sanadze, mistrz ZSRR w walkach zapaśniczych t. zw. „sambo" — Rosiaszwili (student z Tbilisi)

Zaledwie 8% młodzieży umie pływać

Najwięcej pływaków posiada Zabrze

Przeprowadzone próby sprawności pływackiej, polegające na umiejętności przepłynięcia **50 m stylem dowolnym** wykazały, że w szkołach śląskich **24.475 uczniów i uczennic** wykonało próbę z wynikiem pomyślnym! To znaczy, że około 6% **całej młodzieży** wszystkich szkół powszechnych i średnich przepłynęło 50 m.

W tej liczbie jest **19 622 uczniów** a tylko **4.853 dziewcząt!** A więc na 4 chłopców umiejących pływać przypada tylko 1 dziewczynka! (Fe, wstydźcie się!)

Jeżeli chodzi o wiek, ilość umiejących pływać uwidoczni tabela poniższa:

	8—11 lat	12—15 lat	16—21 lat	[illegible]
uczniowie	[illegible]	8032	8897	[illegible]
uczennice	[illegible]	2299	1790	[illegible]

Jeżeli chodzi o typ szkoły, to na 100 chłopców umie pływać:

4 uczniów szkoły powszechnej,
53 uczniów szkoły średniej ogólnokształcącej,
46 uczniów szkoły handlowej,
40 uczniów liceum pedagogicznego,
30 uczniów szkoły przemysłowej męskiej,
28 uczniów publ. średniej szkoły zawodowej.

A więc — wśród przyszłych żołnierzy znajdzie się zawsze więcej niż połowa nie umiejących pływać!

A z dziewczynkami — to już jest tragedia! Na 100 uczennic wykonały próbę sprawności pływackiej:

2 uczennice szkoły powszechnej,
12 uczennic szkoły zawodowej żeńskiej,
10 uczennic szkoły średniej ogólnokształcącej,
8 uczennic szkoły handlowej i tylko
8 uczennic liceum pedagogicznego (o zgrozo!) — przyszłe nauczycielki!

I właśnie dziewczynki, które mają z natury miękkie ruchy i szybciej uczą się sztuki pływackiej od chłopców — unikają, jak wynika z zestawienia, tego tak pięknego sportu! Sportu zdrowego, powodującego harmonijny rozwój całego ciała. Nic dziwnego, że potem w smutnych statystykach utonięć przodują. Nie wyszły nam jeszcze z pamięci smutne wypadki ubiegłego lata, gdzie dzieci, przebywające na kolonii letniej utonęły. (I to dziewczynki w wieku, w którym najłatwiej i najszybciej można się uczyć pływania!) W tym roku również zdarzały się wypadki utonięcia na stosunkowo nie głębokiej wodzie, bo w wodzie po szyję, tylko dlatego, że nawet nie były oswojone z wodą! Właściwie, powinien być zabroniony wstęp na jakąkolwiek łódkę, kajak, żaglówkę czy inny rodzaj łodzi tym wszystkim, którzy nie umieją pływać! Jeżeli chcesz zaznać przyjemności przejażdżki po wodach, stawach, jeziorach czy morzu — naucz się najpierw sztuki pływania! — to powinno być zasadą.

A przecież na Śląsku jest tyle okazyj do pływania! W niektórych miejscowościach nawet przez cały rok bez przerwy można zażyć tego przyjemnego sportu, mianowicie tam, gdzie są pływalnie kryte, jak w **Katowicach, Bytomiu, Gliwicach, Zabrzu, Bielsku, Siemianowicach, Giszowcu, Prudniku.** W miejscowościach tych nie powinno być uczennicy czy ucznia, który by po ukończeniu 6 klas szkoły podstawowej nie opanował sztuki pływania!

Tak już jest w **Państw. Gimn. i Liceum Męskim w Bielsku,** w którym 98% **młodzieży pływa.** Dalej idą **Gimnazja Męskie w Gliwicach I** oraz **II** około **80% uczniów zakładu, Zabrze** — gdzie specjalnie szkoły powszechne korzystają z krytej pływalni, wykazują też spośród szkół powszechnych największy odsetek dzieci umiejących pływać. Chociaż — jeżeli chodzi o tych najmłodszych — bije **Zabrze** mała mieścina pod Katowicami się znajdująca, **Giszowiec (Nikiszowiec),** gdzie prawie każde dziecko 10-letnie pływa — dzięki uprzejmości zarządu kopalni miejscowej, która daje kryty basen pływacki bezpłatnie do dyspozycji.

Stąd też wychodzili najlepsi pływacy Śląska i nie tylko Śląska — bo mistrzowie Polski. Z miejscowości zaś, nie posiadających krytych pływalń wyróżniły się Cieszyn (I Państw. Lic. i Gimn. Koedukacyjne) oraz **Tarnowskie Góry.**

Oto „rekordziści" tegorocznej akcji pływackiej.

Redaguje Komitet. Adres Redakcji: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefony: 308-73 (wewnętrzny 004), 337-2-4, 335-82, Administracja: Katowice, Młyńska 9, tel. 308-73. (wewn.: kier 009, dział prenumeraty 006). Sekretariat komitetu redakcyjnego dodatku „Szkoła ma głos": Z. Orłowicz — Warszawa, ul. Rakowiecka 23. — Konto P. K. O. III-4850. Wydawca: „Czytelnik" Katowice, ul. 3 Maja nr. 12. — Redakcja warszawska: Warszawa, ul. Marszałkowska nr. 3—5, telefony 876-93 i 876-84. Redakcja w Krakowie: Wielopole nr 1, tel. 845-60. — Drukarnia nr 1 Spółdzielni Wydawn. „Czytelnik" Katowice. Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach zł [illegible] — z przesyłką pocztową zł 95 —. R-17[illegible]

Kazimierz Kucharski **Droga do sukcesów**

Rekord w Sztokholmie
który trwa do dziś

W czasie pobytu w Katowicach, otrzymałem depeszę z PZLA wzywającą mnie do Warszawy, gdzie zakomunikowano mi, iż Szwedzi zaprosili dwóch polskich zawodników na wielkie międzynarodowe zawody do Sztokholmu: Heliasza do kuli i mnie na 800 mtr. Szczerze byłem ucieszony, że podróż tę odbędziemy we dwójkę.

Po załatwieniu formalności paszportowych i wizowych, udałem się następnego dnia pociągiem do Poznania, gdzie miałem się spotkać z Heliaszem. Do Poznania przybyłem w nocy — „Zyga" czekał na peronie, ale nic nie wskazywało na to, by miał on zamiar jechać tym samym pociągiem. Oświadczył mi tylko, że z różnych względów dzisiaj nie może jechać i prosi, bym wysiadł zatrzymując się do jutra w Poznaniu, a wszystko się wyjaśni i zdecyduje.

Nie bardzo mi to odpowiadało. Czas do zawodów w Sztokholmie był krótki. „Jeżeli wyjadę dzisiaj, — pomyślałem — pojadę sam i będą w Sztokholmie na dzień przed zawodami. Jeżeli zatrzymam się do jutra — przyjedziemy dosłownie w dzień zawodów, ale za to podróż nie będzie taka przykra jak do Londynu".

Zdecydowałem pozostać i zaczekać. Nazajutrz nie wiele się zmieniło. Heliasz miał pewne zatargi z PZLA, tak że po rozmowie z wiceprezesem Szlachciokiem zrezygnował z wyjazdu i w rezultacie zdany byłem na odbycie podróży w pojedynkę. „Zyga" po raz drugi „nawalił". Przerwę w Poznaniu wykorzystałem na odbycie lekkiego treningu — w czasie którego czułem się doskonale, co nastawiło mnie dosyć optymistycznie.

Trochę rozżalony wyjechałem następnego wieczoru przez Berlin, Treleborg i Malmö do Sztokholmu.

Po 48 godzinach jazdy pociągiem dobrnąłem wreszcie do stolicy Szwecji wcześnie rano o godz. 5. Ponieważ pociąg dalej nie jechał, odstawiono go na boczny tor. Zajmowałem wygodne miejsce w wagonie sypialnym, a w przedziale jechałem sam i dlatego na miejscu nikt mnie nie budził. Szwedzi, którzy wyszli na spotkanie doszli do przekonania, że nikt z Polaków nie przyjechał. Ja tymczasem spałem świetnie i dopiero koło godz. 9 rano zbudziłem się — dobrze wypoczęty. Pojechałem po tej przygodzie do hotelu, w którym już w ub. roku mieszkałem, skąd połączyłem się telefonicznie z dyr. Brodatym, zwanym ambasadorem polskiego sportu w Szwecji. — Przez niego to nawiązywane były wszelkie kontakty sportowe. Zdziwienie jego było olbrzymie, kiedy usłyszał mój głos.

— Gdzie pan jest i skąd pan dzwoni? Przecież organizatorzy są strasznie zmartwieni, sądzili, że nikt z Polaków nie przyjechał. Narobiliście im dużego kłopotu, chcą nawet zmienić program; zamówili rozmowę z Warszawą, chcą, abyście przyjechali samolotem przynajmniej na jutrzejszy dzień.

Wszystko to dyr. Brodaty wygarnął jednym tchem.

— A gdzie Heliasz — kontynuował dalej — czemu nie przyjechał, może jeszcze uda się go ściągnąć na jutro samolotem. Szwedzi wszystko pokrywają. Od samego rana nie dają mi spokoju. Zaraz dzwonię, że pan przyjechał niechaj się uspokoją.

Po tej rozmowie dyr. Brodaty przybył do hotelu z przedstawicielem organizatorów, pytając, czy mi czegoś nie potrzeba.

— Owszem — odpowiedziałem — proszę o masażystę, a następnie chciałbym trochę rozproszyć przykre, jak zwykle myśli przed zawodami.

Zawody odbywały się w dzień powszedni, w środę, przeto początek imprezy wyznaczono z uwagi na świat pracy, na godz. 7 wieczorem. Miałem więc dużo czasu na masaż, przejażdżkę i odpoczynek.

Najistotniejszą jednak sprawą było dla mnie kto będzie startował. Okazało się, że poza doskonałym Szwedem, Erykiem Ny, jest — świetny biegacz amerykański Ventzke. Biegałem już z nim w Ameryce, ale był on wówczas lepszy ode mnie. Poza tym zapowiedziano start najlepszych zawodników Północy. Słowem zanosiło się na doborową stawkę.

Mając na uwadze sromotne niepowodzenie w Londynie, pałałem chęcią naprawienia swej porażki, a w tak doborowym towarzystwie postanowiłem dać z siebie jak najwięcej, by wyciągnąć jak najlepszy wynik i możliwie uplasować się jak najbliżej czoła. Kilka godzin, które dzieliły mnie od chwili startu, starałem się spędzić w ten sposób, by nie myśleć o zawodach. Dyr. Brodaty robił wszystko, by mi urozmaicić czas, a ponieważ znał mnie już, jako zawodnika zbyt nerwowego, więc znalazł i na to radę.

Kiedy przybyliśmy na stadion olimpijski, był on wypełniony po brzegi. Zetknąłem się tu ze znanym mi już zawodnikiem amerykańskim. Od startu dzieliło nas jeszcze około godziny czasu.

Przy rozgrzewce, jak zwykle zastosowałem lekką gimnastykę, kilka okrążeń lekkim biegiem — parę zrywów i tak nastawiłem się do emocjonującego biegu. Ciekawa rzecz, że tym razem rozgrzewałem się dłużej niż zwykle i jakoś na prawdę dziwnie się czułem. Zauważyłem, że posiadam doskonałą szybkość i lekkość kroku. To napawało mnie nadzieją. W cichości ducha obiecywałem sobie też, że w tym biegu odegram poważniejszą rolę — tym bardziej, że warunki były doskonałe. Stadion otoczony wysokimi krytymi trybunami nie dopuszczał do wewnątrz wiatru — bieżnia świetna, wreszcie publiczność szwedzka bez krzty szowinizmu.

W miarę zbliżania się chwili startu zdenerwowanie mijało, tak że na samym starcie byłem już całkowicie uspokojony — jedynie pracował mózg jak rozłożyć tempo, kiedy finiszować itp.

Układanie taktyki jest jednak wówczas dobre, jeżeli się jest w swej grupie najlepszym, natomiast jeżeli się ma do czynienia z lepszymi od siebie, wówczas obrana taktyka bierze w łeb, a jest się całkowicie zdanym na taktykę przeciwników. Najczęściej jednak bywa tak, że dopiero w czasie biegu rodzi się myśl, którą należy natychmiast realizować.

Tak właśnie było i w tym biegu: Obrana wcześniej taktyka została całkowicie pokrzyżowana. Chciałem się trzymać możliwie jak najdłużej Eryka Ny, uważałem bowiem, że on bieg ten wygra. Drugim — sądziłem — może być Ventzke, a trzecim chyba ja.

Stało się jednak zupełnie inaczej. Na starcie miałem obok siebie z jednej strony Ny, z drugiej strony Amerykanina. Pomyślałem wówczas, żeby tak na trasie biegu można ich było rozdzielić, żeby się znaleźć między jednym, a drugim.

Ny ruszył jak strzała, uplasowałem się za jego plecami, tuż za mną Ventzke. Tempo biegu z miejsca było dosyć mocne, o czym świadczy czas pierwszego okrążenia. Ny miał 52,8 — ja 52,9. Przy szalonym dopingu publiczności weszliśmy w drugie okrążenie — tempo biegu nie słabło. Idąc tuż za Ny zauważyłem, że po 500 mtr. Szwed jakby nieco zwolnił — ja natomiast czułem się zupełnie lekko i po prostu coś mnie poniosło do przodu. Sekundę trwało zastanowienie: — minąć Szweda, czy czekać jeszcze? Zdecydowałem jednak, że w momencie jego załamania chwilowego trzeba wyjść do przodu. Wydłużyłem krok i minąłem Ny. Na trybunach powstał niesamowity krzyk „Kuszarski Ale", „Kuszarski Ale". Przyjemnie jest biegać, gdy się ma obcą zupełnie publiczność za sobą. Zdopingowany tym, począłem odrywać się od Szweda. Ta zupełnie niespodziewana przewaga na trasie, trochę mnie samego zaskoczyła. Biegłem i myślałem co się stało z Ny? Gdzie jest Ventzke, którego kroków nie słyszałem za sobą od pewnego czasu.

Do mety jeszcze 200 mtr. W dalszym ciągu jestem na przodzie z kilkumetrową przewagą. Doping publiczności trwa. Słyszę nawet zorganizowane grupowe krzyki w języku polskim. Wszystko to zdaje mi się tak niemożliwe, że w pewnej chwili zwolniłem tempa, by się oglądnąć poza siebie i zobaczyć co właściwie stało się z moimi przeciwnikami: nastąpiło przetasowanie. Ny biegnie już jako trzeci — Ventzke robi wysiłki by mnie dojść.

Do mety jeszcze 100 mtr. Zaczynam finiszować.. Ale w dalszym ciągu nie mogę zdać sobie sprawy z tego, że w tak poważnej i silnej konkurencji wygrywam. Ostatnie metry biegnę zupełnie samotny przy olbrzymim dopingu publiczności. Taśma powoli zbliża się — widzę już podnieconych sędziów. Jeszcze kilka metrów, a przekonam się, czy istotnie wygrałem... Chwilami zdawało mi się, że to nie rzeczywistość, lecz sen. Nareszcie upragniona taśma!

Nie byłem zmęczony — przeciwnie czułem się nadspodziewanie świeżo i byłem zdolny do znacznie ostrzejszego finiszu. Interesował mnie teraz uzyskany wynik, choć wówczas ta sprawa nie odgrywała roli. Czułem się szczęśliwy, że pokonałem asa średnich dystansów Eryka Ny, który dotychczas był w oczach naszych niemożliwy do zwyciężenia. Ale drugi wpadł na taśmę Amerykanin Ventzke, a dopiero trzecim był Ny, który na mecie zemdlał. Szwed nie wytrzymał własnego tempa — po 500 mtr. był już „zarżnięty". Po chwili ogłoszono wynik. 1 51.6 min. — najlepszy w tym sezonie czas na świecie jednocześnie nowy rekord Polski.

Cieszyłem się jak dziecko. Ileż to trzeba pracy i poświęcenia, aby dojść do pewnego poziomu, ileż to trzeba znieść porażek, a co najważniejsze nie załamać się chwilowymi niepowodzeniami, by stanąć w rzędzie ekstraklasy światowej.

Tak właśnie było ze mną. Ostatnie niepowodzenie londyńskie przez pewne koła, uważane było jako brak formy. Dlatego też cieszyłem się, kiedy wynik sztokholmski przekreślił opinię „znawców". Najbardziej chyba zadowolony był dyr. Brodaty — chodził szczęśliwy i roześmiany, przyjmując gratulacje życzliwych Szwedów. Wynikiem tym w ciągu jednego dnia nazwisko moje stało się głośne w całym świecie sportowym.

Dlatego też bezpośrednio do Sztokholmu posypały się zaproszenia z różnych państw, jak z rogu obfitości. Opinia fachowa skandynawska wróżyła mi bardzo wielkie możliwości. Większość prasy była zdania, że gdybym był miał silniejszą konkurencję, ustanowiłbym wówczas nowy rekord światowy. Osobiście nie przeczyłem temu, być może, że padłby rekord — zwłaszcza, że całe 300 mtr. szedłem prawie sam, nie zmuszony do większego wysiłku.

W każdym razie wynik ten przeszedł moje największe oczekiwanie. Po biegu, tak Szwed jak i Amerykanin złożyli mi gratulacje, oświadczając, że mam doskonałą formę, a przy tym przytomność umysłu. Formę, jak oświadczył Szwed, powinienem wykorzystać i przy najbliższej okazji zgłosić próbę pobicia rekordu światowego. Ta opinia zawodnika, przed którym na odległość chyliłem czoła; gdyż był to wzór sportowca o idealnym stylu, dziś prawie niespotykanym — pochlebiła mi bardzo. Pomyślałem sobie, że przecież nie tak dawno byłem jeszcze kopciuszkiem.

Tak minął pierwszy dzień zawodów pod znakiem pięknego zwycięstwa. Przedłużony sen na dworcu w wagonie zrobił mi dobrze. Na drugi dzień miałem biegać 1000 mtr. w tym samym towarzystwie.

Kazimierz Kucharski



Kucharski wygrywa na bieżni w Sztokholmie z Amerykaninem Ventzke, ustanawiając rekord Polski na 800 m. w 1.51,6 min. Rekord ten trwa do dnia dzisiejszego.

Trzy lata Studium W F
Uniwersytetu Wrocławskiego



Na zlocie sokolim, w Pradze ćwiczyli również przedstawiciele polskich ucz[illegible], wśród których nie brakło słuchaczy Studium Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Już trzy lata pracuje Studium Wychowania Fizycznego we Wrocławiu nad uzupełnieniem kadr wychowawców fizycznych i instruktorów, aby wyrównać straty, jakie poniosła kultura fizyczna Polski w latach okupacji.

W lecie 1949 r. pierwsza grupa studentów w Studium Wychowania Fizycznego obejmie obowiązki wychowawców fizycznych w szkolnictwie, instruktorów w licznych ośrodkach przemysłowych i organizacjach młodzieżowych.

Najtrudniejszy — jak zwykle — był początek. Działania wojenne poważnie uszkodziły budynki dawnego Instytutu WF Uniwersytetu Wrocławskiego. Staraniem kierownictwa uczelni w osobach prof. dr. Klisieckiego Andrzeja i zastępcy mgr. Skrockiego Zbigniewa, zostały odremontowane w 1946-47 r., obiekty Studium kosztem około 2,5 mil. z funduszów Ministerstwa Odbudowy. W myśl rozporządzenia Ministerstwa Oświaty z 1945 r. o utworzeniu przyśpieszonych kursów w. f. Wydział Lekarski Uniwersytetu zorganizował najpierw kurs 1-roczny. Kierownikiem był obecny dyrektor prof. dr. Klisiecki, a w skład grona wykładowców i instruktorów wchodzili: dr. prof. Kreutz Mieczysław, prof. Czyżewski Julian, prof. Tync Stanisław, prof. Olszewicz Bolesław, dr. mgr. Czyżewska, dr. Nizankowski Czesław, dr. Wanke Adam, dr. Nowakowski Tadeusz, prof. Klisiecki Andrzej, mgr. Skrocki Z., mgr Baj Kazimierz, mgr. Damczyk Edward, Ochendal Dominik, Olszewska Helena, Dowgird Zofia, Teodorczyk Zofia, Berezecki Bohdan, Wiech Zdzisław.

Ćwiczenia praktyczne odbywały się najpierw w różnych salach gimnastycznych szkół wrocławskich, a wykłady teoretyczne z ćwiczeniami w Zakładach Fizjologii, Anatomii, Antropologii Uniw. Wrocławskiego. Pierwszy kurs ukończyło 70 słuchaczy (pochodz. przeważnie ze sfer nauczycielskich) i w ten sposób przeszkolono doraźnie kadrę nauczycieli, którzy objęli obowiązki wychowawców fizycznych w szkołach. Trzeba zaznaczyć, że tak wykładowcy jak i instruktorzy przepracowali ten pierwszy rok bezpłatnie. Zachęcone jednak dodatnimi wynikami, po rocznym doświadczeniu w trudnych warunkach, postanowiło grono nauczycielskie kontynuować swoją działalność. Ogłoszono wpisy na 1 i 2 rok, ogółem wpisało się 182 studentów (tek), a członkowie Komisji przyjęć na rok 1-szy złożyli swoje honoraria w kwocie 27 tys. zł. na opłacenie sekretariatu i palacza. Dalsze fundusze wpływały z wynajmu sali gimnastycznej wrocławskim klubom sportowym.

Sama młodzież Studium przestała już tułać się po różnych szkołach, mając dwie wyremontowane sale ćwiczebne do dyspozycji, z urządzeniami odpowiadającymi wszelkim wymogom higieny. W lutym 1948 r przyznało Ministerstwo Oświaty 74 godziny zleconych wykładów i ćwiczeń i ryczałt na opłatę palacza i dozorcę, tak że z dnia na dzień warunki finansowe Studium zaczęły się poprawiać. W początkach lipca grupa młodzieży (78) po 2 tygodniowym obozie przeszkoleniowym w Złocińcu wyjechała na sportowy festiwal do Pragi, biorąc udział w pokazie gimnastycznym wspólnie z innymi uczelniami W.F. na czele z Akademią WF z Warszawy. W jesieni tego roku przystąpiono do remontu wewnętrznego 2 sal wykładowych i pewnej ilości pomieszczeń, z przeznaczeniem na internat.

Na rok szkolny 1948-49 przyjęto po eliminacjach 140 osób na 1-szy rok studiów.

Ostatnio, dzięki współpracy Dyrekcji Studium W.F. z Woj. Komendą „Służba Polsce", został zorganizowany pierwszy Akademicki Żeński Hufiec SP przy Studium WF, który ma za zadanie przygotować przyszłe kadry instruktorek dla żeńskich hufców szkolnych. Wyrazem wyrobienia społeczno-politycznego studentek, zgrupowanych w szeregach SP jest postanowienie urządzenia i odnowienia świetlicy w Robotniczym Klubie Sportowym Pafawag we Wrocławiu. Tym sposobem młodzież studiująca postanowiła uczcić doniosły w naszych dziejach akt zjednoczenia partii robotniczej.

Zbigniew Świerczyński

Czy nie drukować wspomnień?

Jedno z pism w komentarzu do rocznego zestawienia najlepszych wyników naszych lekkoatletów, w komentarzu napisanym pod kątem rozprawy z krytykami działalności władz lekkoatletycznych podało:

„sądzimy, że pisanie o własnej karierze zawodniczej, nie da nic nowego".

Nie wymieniono przy tym autora artykułów „o własnej karierze zawodniczej", nie podano też pisma, w którym te artykuły są drukowane. Nie ulega jednak wątpliwości, że chodzi tu o Kazimierza Kucharskiego i o „Sport i Wczasy". Nikt inny ze sportowców nie drukuje w tej chwili wspomnień, pomyłka jest więc wykluczona.

Autor komentarza i wyżej przytoczonego zdania jest w zasadniczym błędzie. Możliwe, że jemu jako fachowcowi, na którego się sili, artykuły Kucharskiego nic nie dają. Nie o to jednak chodziło, kiedyśmy się zdecydowali na ich druk.

Zawodników, z których kariery można by się czegoś nauczyć, nie było u nas wielu: śp. Kusociński, Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska, Heliasz, śp. Lokajski, śp. Noji i Kucharski. I to wszystko. Nawet gdyby te wspomnienia pozbawione były momentów, które dla młodego pokolenia mogą być wskazówkami w zakresie sposobu treningu, techniki, taktyki czy sposobu życia, to i tak mają one pewną wartość dla przyszłego historyka sportu polskiego. Boć przecie Kucharski był jedną z najcenniejszych pozycji w przeszłości naszej lekkiej atletyki. Przecież startował on na obu półkulach, znały go wszystkie bieżnie europejskie, nie wyłączając Związku Radzieckiego, gdzie się znalazł po kampanii wrześniowej i gdzie stworzono mu dogodne warunki treningowe i wykorzystano przy pracy w klubie „Spartak". Lepiej więc drukować wspomnienia Kucharskiego, niż bujdy o zawodowcach z prasy anglo-amerykańskiej, od których aż roi się w pewnych pismach.

To, czy wspomnienia Kucharskiego dają coś ocenia kto inny. Ocenia przede wszystkim młodzież, dla której pismo nasze przeznaczamy. Młodzież ta w licznych listach do redakcji daje wyraz temu, jak bardzo łaknie odpowiednich wskazówek, chce ona słyszeć również o własnych zawodnikach, z ich przykładu czerpie przekonanie, że rekordy i zwycięstwa zagraniczne, to nie tylko przywilej ludzi z dalekiej zagranicy, że Polacy są w równym stopniu zdolni.

A teraz co do postępu naszej lekkiej atletyki. Zajmiemy się zresztą tą sprawą osobno przy ogłoszeniu list najlepszych 50 wyników polskich i światowych. Chcielibyśmy tylko autorowi komentarza zwrócić uwagę, że postęp własny mierzy się dziś nie podwórkowym sposobem, a przede wszystkim porównaniem z postępem innych. W świecie odbywa się wielki wyścig, w rydwan którego jest i sport wciągnięty. Nasza odbudowa i postęp muszą być szybsze niż innych w skali międzynarodowej. Cóż z tego, że lekkoatleci zrobili nieśmiały kroczek, podczas gdy inni w tym samym czasie zrobili potężny skok. A przecież też przeszli okupację, też są wyniszczeni.

Poziomu polskiej lekkiej atletyki nie można oceniać tylko samym wyczynem Łomowskiego czy Adamczyka, którzy przecież i przed OPO byli już zawodnikami i tylko kwestia czasu i mniej czy więcej właściwego treningu, musiała dać im takie wyniki. Tu chodzi co reprezentujemy w masie zawodniczej, co reprezentujemy w porównaniu zespołowym z innymi narodami. Radzimy dobrze przyjrzeć się pracy innych. Z kim możemy wygrać mecz drużynowy w Europie?

Z Albanią napewno. Z Bułgarią prawdopodobnie. Z Grecją ewentualnie, no i może z Irlandią. A poza tym ze wszystkimi przegrywamy, nawet gdyby punktacja była dla nas korzystnie spreparowana. Przegrywamy nawet z Islandią, Danią, Austrią, Rumunią, Jugosławią, nie mówiąc już o Czechosłowacji, która z kopciuszka dzięki rozumnej pracy urosła do potęgi lekkoatletycznej. Szwecja, ZSRR, Finlandia, Francja, Włochy, Węgry, Norwegia, Belgia a także Holandia i Szwajcaria są dla nas niedoścignione.

Pod tym kątem trzeba rozpatrywać własną wartość. Myśmy się posunęli lekko do przodu, inni bardzo daleko i dziś jesteśmy bardziej w tyle niż byliśmy przed rokiem. I to jest istotne. Ale o tym „fachowiec" zapomniał. ag